

Zygmunt S. Zalewski

Wyprawa Napoleona do Egiptu – element tzw. "Sprawy Wschodniej"

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne 12/1, 53-75

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Zygmunt S. Zalewski
(Katedra FA UWM, Olsztyn)

WYPRAWA NAPOLEONA DO EGIPTU – ELEMENT TZW. „SPRAWY WSCHODNIEJ”

Podpisane w styczniu i lutym 1763 r. traktaty w Hubertsburgu i Paryżu zakończyły trwającą w latach 1756-1763, wojnę siedmioletnią¹. Na mocy zawartych w nich postanowień nastąpiła zmiana układu sił w Europie oraz w świecie. Największym przegranym okazała się Francja, która utraciła mocarstwową pozycję zarówno na kontynencie europejskim, jak również w zamorskich koloniach. Odwieczna rywalka, Wielka Brytania, powiększyła jej kosztem swe imperium w Ameryce Północnej o Kanadę i położone na wschód od rzeki Missisipi tereny Luizjany, przeważającą część francuskich posiadłości w Indiach, a w Europie Brytyjczycy odzyskali położoną na Morzu Śródziemnym Minorę². Z rozległych terytoriów północnoamerykańskich w rękach pokonanej Francji pozostały niewielkie terytoria stanowiące dwie wyspy w Zatoce św. Wawrzyńca (St. Pierre i Miquelon), trzy na Karaibach (Martytika, Gwadelupa i St. Lucia) oraz Nowy Orlean, natomiast w Indiach utrzymała do pewnego czasu Pondicherry i cztery faktorie handlowe. Od tego momentu Wielka Brytania stawała się potęgą światową pierwszej rangi, mocarstwem o jakim do tamtych czasów gremia rządzące tym krajem mogły tylko marzyć. Francuski kolonializm został mocno zahamowany. Nie oznaczało to jednak, że Francuzi definitywnie zrezygnowali z odbudowy utraconego światowego imperium oraz mocarstwowej pozycji swego kraju w Europie. Francja nie pogodziła się z warunkami traktatów, zwłaszcza paryskiego. Odcięta od źródeł życiodajnych dochodów czerpanych z zamorskich kolonii przeżywała poważny kryzys ekonomiczny, który przeradzał się w coraz głębszy kryzys polityczny. Oba wymienione procesy wydatnie przyczyniły się do wybuchu w 1789 r. krwawej rewolucji, podczas której burżuazja tego kraju obaliwszy zniechęconą monarchię oraz zmiotłszy klasę arystokracji i dostojników coraz wyraźniej dążyła do odbudowy dawnego imperium, starając się odzyskać utracone rynki zbytu dla coraz szybciej rozwijającego się przemysłu.

Tym razem obiektami dalekosieżnej imperialnej ekspansji rewolucyjnej, a później napoleońskiej Francji miała stać się Europa, Bliski Wschód, Indie oraz ponownie – Ameryka Północna. Plany były bardzo ambitne, lecz trudne do wykonania, ponieważ chcąc je spełnić, Francja musiała ponownie zagrozić najżywotniejszym interesom kolonialnym Wielkiej Brytanii, a także ówczesnym mocarstwom kontynentalnej Europy.

Jednak dominacja *Royal Navy* na morzach i oceanach świata, a także determinacja, z jaką wyspiarskie mocarstwo broniło oraz zamierzało w przyszłości bronić swych kolonialnych interesów w Ameryce, sprawiły, że władze w Paryżu w pełni uświadamiały sobie zakres poważnych przeszkód w procesie odbudowy imperium w basenie północnego Atlantyku i w re-

¹ 16 stycznia 1763 r. Prusy, Austria i Francja podpisały w Hubertsburgu traktat kończący formalnie wojnę siedmioletnią, 10 lutego w Paryżu został zawarty traktat pokojowy pomiędzy Wielką Brytanią a Francją i Hiszpanią, natomiast 15 lutego delegacje Austrii, Saksonii oraz Prus spotkały się ponownie w Hubertsburgu, gdzie zawarto pokój na warunkach *status quo ante bellum*. Wyjątek stanowił Śląsk, który Maria Teresa zmuszona została oddać Prusom Fryderyka II. W rezultacie tej wojny znaczenie polityczne w Europie Zachodniej w poważnym stopniu utraciła Francja i Hiszpania na rzecz Wielkiej Brytanii, natomiast w Europie Wschodniej głównie Austria, Saksonia, a także formalnie nie biorąca udziału w walkach Rzeczypospolita na rzecz Rosji i Prus. Od tego czasu Wielka Brytania istotnie zmieniła kurs polityki zagranicznej, kierując główne wysiłki ekonomiczne, polityczne i militarne za morza i oceany w stronę budowy światowego imperium.

² Wymienioną wyspę, oprócz innych nabytków terytorialnych, Wielka Brytania uzyskała w 1713 r. na mocy podpisanego w Utrechcie traktatu pokojowego kończącego tzw. wojnę o sukcesję hiszpańską. Niektórzy badacze twierdzą, że jego doniosłość można porównać do zawartego w 1815 r. traktatu wiedeńskiego. Zob.: M. E. Chamberlain, *‘Pax Britannica’? British Foreign Policy, 1789-1914*, London & New York 1988, s. 21.

gionie Morza Karaibskiego. Zasadniczo z tych właśnie przyczyn francuski wysiłek polityczny, ekonomiczny i militarny został skierowany na Wschód, głównie na obszary kontynentalnej Europy oraz na tereny Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Pozostawiwszy wspomniane kontynentalne projekty, a rozwijając wątek Bliskiego Wschodu, należy wyraźnie podkreślić, że wymienione obszary świata znalazły się w orbicie zainteresowań polityki francuskiej już w czasach panowania Ludwika XIV. Miał w tym swój udział wielki niemiecki filozof Gottfried Wilhelm Leibniz, który chcąc odwrócić realizowane wobec Rzeszy Niemieckiej agresywne plany wschodnie, zaproponował francuskiemu władcy, aby ten wspólnie z Niemcami podjął próbę opanowania Egiptu. Sugerował, że kraj nad Nilem mógłby stanowić wspólną bazę wypadową, z której można byłoby zaatakować pozycje Holendrów na Dalekim Wschodzie. Pomysł był niezwykle obiecujący i dlatego rząd francuski zaprosił Leibniza w 1672 r. do Paryża, prosząc o wyjaśnienie szczegółów³. Jednakże z racji wielkiego zaangażowania politycznego i militarnego w Europie i w Ameryce Północnej pod koniec XVII oraz w XVIII w. – lecz przede wszystkim z powodu przegranych czterech wojen, w tym głównie wspomnianej wcześniej wojny siedmioletniej – Francja nie podjęła się realizacji projektu.

Tymczasem burzliwie przebiegający proces rewolucyjny wewnątrz kraju oraz nasilające się działania wojenne na zewnątrz determinowały pilną potrzebę rozwoju francuskiej gospodarki, rozwijanej zgodnie z zasadami powszechnie wyznawanej wtedy teorii merkantylizmu, której najważniejszymi elementami były: protekcyjnizm gospodarczy i zasada ekspansji ekonomicznej. Zwolennikiem tych idei był m.in. Charles-Maurice de Talleyrand⁴. W trakcie przemówienia wygłoszonego 1796 r. w Instytucie Narodowym w Paryżu, powołując się na obserwacje rozwoju Stanów Zjednoczonych poczynione podczas krótkiego pobytu w tym kraju na emigracji, wyraził postulat posiadania kolonii, które według niego były czynnikiem niezbędnym do prawidłowego rozwoju Republiki. W innej części wystąpienia przywołał wcześniejsze plany Francji dotyczące kolonizacji Egiptu. Miało to logiczne uzasadnienie, zwłaszcza w kontekście możliwości przejęcia rozwijającego się w Azji oraz w północno-wschodniej Afryce brytyjskiego lukratywnego handlu cukrem wytwarzanym z trzciny pochodzącej z plantacji założonych w Bengalu przez Kompanię Wschodnioindyjską⁵. Argumenty Talleyranda wydawały się być mocno przekonujące, a poza tym padały na podatny grunt przyczyniając się do coraz powszechniejszych żądań francuskiej burżuazji i finansjery rozpoczęcia procesu odbudowy imperium. Rządzący ówczesną Francją Dyrektoriat postanowił więc przystąpić do realizacji starego, bo liczącego już blisko 130 lat bliskowschodniego pomysłu niemieckiego filozofa. J. Cole słusznie zauważył, że: *Zagarnięcie Egiptu mogło przynieść Francji kontrolę nad handlem wartościowymi towarami, a zwłaszcza cukrem oraz mogło stać się czynnikiem blokującym wzrost Brytyjskiego Imperium na Wschodzie*⁶.

Przedsięwzięcie było ze wszech miar uzasadnione, ponieważ w Azji, a w tym także poprzez Orient w kierunku subkontynentu indyjskiego, rozwijał się główny nurt brytyjskiej eks-

³ *Die Werke von Leibniz*, vol II, [w:] G. Young, *Egypt. From Napoleonic Wars Down to Cromer and Allenby*, Piscataway, New Jersey 2002, s. 27; W. W. Rouse Ball, *A Short Account of the History of Mathematics*, Fourth Edition 1908.

⁴ Nazwisko w pełnym brzmieniu Charles-Maurice de Talleyrand-Périgord. Talleyrand uciekł w 1793 r. przed jakobińskim terrorem najpierw do Anglii, a następnie wydalony z jej terytorium wyemigrował do Filadelfii w USA. Dzięki wstawiennictwu przyjaciół m.in. Herminii de Staël-Holstein oraz Józefa Cheniëra jego nazwisko zostało usunięte z listy osób przeznaczonych na szafot, dzięki czemu mógł w połowie 1795 r. powrócić do kraju. Od 18 lipca 1797 r. do 20 lipca 1799 r., czyli prawie do końca rządów Dyrektoriatu, był ministrem spraw zagranicznych Francji. Niewątpliwie wywarł poważny wpływ na opisywane wydarzenia na Bliskim Wschodzie.

⁵ J. Cole, *Napoleon's Egypt: Invading the Middle East*, Palgrave Macmillan, New York-Houndmills, Basingstoke, Hampshire, England 2007, s. 12.

⁶ *Ibidem*, s. 13.

pansji kolonialnej. Po zwycięstwie odniesionym 23 lipca 1757 r. przez Roberta Clive'a nad wojskami Siradża ud-Dauli (Sirāj-ud-Dawlah) pod Plassey (Palāshi) w zachodnim Bengalu oraz po uchwaleniu przez Parlament *India Act* w 1784 r. Wielka Brytania stawała się niekwestionowaną władczynią tego olbrzymiego subkontynentu, zyskując coraz większe dochody z jego eksploatacji. Jednakże prymitywizm ówczesnych środków komunikacji lądowej i morskiej oraz olbrzymia odległość od tworzącej się, coraz bardziej dochodowej przyszłej „perły w koronie”, przysparzała Brytyjczykom wiele kłopotów natury logistycznej. Od drugiej połowy XVIII w. aż do czasu otwarcia Kanału Sueskiego w 1869 r. transportowali oni towary drogą morską, opływając Przylądek Dobrej Nadziei, natomiast przesyłki i ludzi często kierowali przez Bliski Wschód, wykorzystując głównie dwa szlaki: pierwszy – przez Syrię, dolinę Eufratu, a następnie do Zatoki Perskiej i dalej drogą morską; drugi – przez Aleksandrię i Suez, a później szlakiem morskim przez Morze Czerwone⁷. Spoglądając na poruszane zagadnienie z punktu widzenia żywotnych interesów oraz dalekosiężnych planów imperialnych Wielkiej Brytanii realizowanych w stosunku do Środkowego i Dalekiego Wschodu, należy uświadomić sobie wyjątkowy wzrost znaczenia Orientu dla gospodarki tego kraju, a zwłaszcza od chwili zdobycia dominującej pozycji w Indiach. Od tamtej pory każdy przejaw obcej aktywności ekonomicznej, politycznej lub zbrojnej w tym regionie świata wywoływał olbrzymie poruszenie, można nawet powiedzieć nerwowość, władz i gremiów przemysłowo-finansowych w Londynie.

Koła rządzące ówczesną Francją, snując perspektywiczne plany mocarstwowe oraz imperialne, dobrze wiedziały, że uchwycenie przyczółków w Egipcie jak również w basenie Morza Czerwonego mogło doprowadzić do znacznego ograniczenia brytyjskiej potęgi ekonomicznej, a w przyszłości – o czym wspomniano wcześniej – może nawet do jej upadku, w rezultacie czego mogła pojawić się sposobność kontrolowania istniejących tam od zarania dziejów ludzkości niezwykle ważnych dróg komunikacyjnych oraz przynoszących poważne profity szlaków handlowych. Wszakże opanowawszy pogranicze Afryki Północno-Wschodniej i Bliskiego Wschodu oraz dysponując odpowiednimi siłami i środkami, można było rozciągnąć dominację polityczną i militarną w głąb kontynentów afrykańskiego i azjatyckiego, można było zagrozić brytyjskim interesom w regionie Oceanu Indyjskiego oraz w poważnym stopniu oddziaływać na imperium osmańskie, europejskie kraje położone w basenie Morza Śródziemnego, a nawet Rosję. Omawiany region świata miał więc – i nadal ma – bardzo istotne znaczenie geopolityczne.

Tymczasem Francja i Wielka Brytania nie były jedynymi krajami, które pod koniec XVIII w. przejawiały coraz szersze zainteresowania Bliskim Wschodem, a istotnym czynnikiem, który stymulował aktywność mocarstw europejskich w tym regionie świata była coraz słabsza międzynarodowa pozycja imperium osmańskiego. Od czasów klęski pod Wiedniem w 1683 r., a zwłaszcza po podpisaniu pokoju w Karłowicach w 1699 r., Turcja zaczęła powoli wycofywać się z terytorium Europy. Jednakże coraz bardziej osłabiona stawała się przedmiotem narastającej agresji ówczesnych mocarstw kontynentalnych, w tym przede wszystkim Rosji i Austrii. W XVIII w. imperium osmańskie stoczyło z tymi krajami pięć wojen, z któ-

⁷ W XVII i do połowy XVIII w., w czasach, gdy tworzone załóżki kolonii w Indiach, Anglicy podróżowali do Orientu, a głównie do stolicy imperium osmańskiego przeważnie szlakiem morskim przez Gibraltar oraz dwoma lądowo-morskimi, z których jeden wiódł z Londynu przez Kanał, Bawarię, Wiedeń, Wenecję, a następnie statkiem do Sambułu, natomiast drugi z Londynu przez Morze Północne, Bałtyk, Gdańsk, Warszawę, Lwów do Istanbuhu. Trasa przez terytorium Rzeczypospolitej była najkrótsza (przy sprzyjających warunkach można ją pokonać nawet w ciągu trzydziestu dni), a ponadto najbezpieczniejsza, ponieważ w ówczesnej Polsce rozboje na traktach królewskich były karane śmiercią, dlatego Anglicy najczęściej tą drogą kierowali dyplomatów oraz szczególnie cenne przesyłki dyplomatyczne i rozliczenia finansowe pomiędzy Londynem a Istanbulem, a także Suratem w Indiach. Zob.: E. A. Mierzwa, *Polska a Anglia w XVII w.*, Toruń 2003, s. 377.

rych przegrało cztery⁸. Wszystkie wymienione, a zwłaszcza dwie ostatnie prowadzone w latach 1768-1774 i 1787-1792 ukazały olbrzymie zacofanie cywilizacyjne oraz narastającą niewydolność organizmu państwowego rozległego państwa Osmanów.

Oprócz czynników zewnętrznych, pogłębiającą się słabość imperium otomańskiego próbowały wykorzystać również wewnętrzne siły polityczne, dążąc w niektórych prowincjach do uzyskania jak najdalej idącej niezależności od władz w Istambule, a nawet autonomii. Jak należało się spodziewać irredentę zapoczątkowały pragnące odzyskać pełnię władzy przywódcze gremia mameluckie⁹. Dwaj czołowi przedstawiciele tej kasty Çerkes Mehmed Bej oraz Zülfikar Bej stoczyli w latach 20. XVIII w. między sobą walkę o władzę nad Egiptem. Pokonany Çerkes Mehmed Bej próbował szukać wsparcia, najpierw w Istambule, lecz niewiele tam wskórawszy, udał się na dwór cesarza Austrii Karola VI, gdzie starał się zachęcić władze tego kraju do udzielenia mu pomocy politycznej i wojskowej. Reagując na to, Wysoka Porta skierowała do Wiednia notę protestacyjną, żądając deportacji nielojalnego poddanego sułtana Ahmeda III, co niebawem zostało uczynione¹⁰. Jednakże, wydawałoby się to drobne wydarzenie, wywołało precedens, od którego pojawiła się i z upływem czasu zaczęła narastać tzw. „sprawa wschodnia”. Od tamtej pory miała ona wartość niezwykle przydatnej karty przetargowej w dyplomatycznej grze wielkich mocarstw uprawiających politykę na Bliskim Wschodzie.

W II połowie XVIII w. można znaleźć kolejny bardzo interesujący szczegół dotyczący omawianej problematyki. Otóż niektórzy, rywalizujący pomiędzy sobą o władzę w Egipcie Mamelucy, próbowali szukać wsparcia politycznego i militarnego tym razem na dworze carycy Katarzyny II, a zwłaszcza ci, którzy mieli kaukaską proweniencję. Z ich własnego punktu widzenia takie założenia polityczne były słuszne. Spodziewali się bowiem, że walcząca z imperium osmańskim Rosja chętnie wesprze egipską irredentę. W przypadku rosyjskiego zwycięstwa – zakładali – potencjalny przyszły hegemon ze względu na olbrzymie trudności komunikacyjne i logistyczne pozostawi im znacznie więcej swobody politycznej niż Wysoka Porta. Z Petersburga jest przecież dalej do Kairu niż z Istambułu. W tym momencie pojawił się kolejny istotny bliskowschodni element polityczny; mianowicie realizująca plany szerokiej ekspansji ówczesna Rosja po raz pierwszy w dziejach zwróciła uwagę na możliwość ulokowania swych interesów na azjatycko-afrykańskim pograniczu, gdzie w przypadku sukcesów uzyskalaby poważne profity polityczne i gospodarcze. Szczególnie ponętny był rozwijający się szlakami wiodącymi przez Morze Czerwone i przez dolinę Nilu coraz bardziej intratny handel cukrem oraz etiopską kawą¹¹. Jego kontrola w połączeniu z szansą podporządkowania regionu afgańsko-perskiego dawała szansę na wyjście na Ocean Indyjski, co w wiekach XIX i XX było *idée fixe* imperialnej polityki rosyjskiej, a potem sowieckiej.

Tymczasem w Egipcie narastał chaos. Do jego pogłębienia poważnie przyczynił się kolejny, „ambitny” Mameluk Ali Bej al-Kabir, który w latach 70. XVIII w. wznicił antyosmańską rebelię, podejmując próbę opanowania obszaru Morza Czerwonego i Syrii. Rebelia została zdławiona przy pomocy armii. Spokój nie trwał jednak długo. W 1786 r. Mamelucy odmówili płacenia władcy w Konstantynopolu haraczu. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że trybut

⁸ Były to: a) wojna z Rosją w 1710-1711 r.; b) wojna z Austrią w 1715-1718 r.; c) druga, zwycięska, wojna z Austrią w latach 1736-1739; d) wojna z Rosją w latach 1768-1774; e) wojna z Rosją i Austrią w latach 1787-1792.

⁹ Od IX w. oddziały wojskowe, do których wcielano niewolników gruzińskich, czerkieskich, tureckich oraz Tatarów kipcackich. W 1250 r. obalili w Egipcie kurdyjską dynastię Ajjubidów i objęli oligarchiczną władzę w tym kraju. W 1517 r. zostali pokonani przez Turków osmańskich, po czym w poważnym stopniu utracili znaczenie polityczne, lecz pozostawiono im ziemię. Pod koniec XVIII w. wykorzystując osłabienie imperium osmańskiego próbowali odzyskać władzę.

¹⁰ J. Cole, *op. cit.*, s. 55.

¹¹ Ibidem.

był jednym z trzech warunków *sine qua non* – obok konieczności uznania sultana jako kalifa oraz zaakceptowania obecności oddziałów armii osmańskiej – jakie musiały być spełnione przez lokalne władze wszystkich prowincji należących do imperium otomańskiego. Armia musiała więc i tym razem zaprowadzić porządek w kraju nad Nilem. Tymczasem u schyłku XVIII w. więzi polityczne pomiędzy Istambułem a Kairem stawały się coraz luźniejsze. Gremia rządzące Egiptem coraz bardziej dążyły do uzyskania autonomii¹².

Wspomniane procesy stymulowały burzliwe wydarzenia na Bliskim Wschodzie i jednocześnie powodowały, że od połowy XVIII w. tzw. „sprawa wschodnia” była coraz bardziej obecna na międzynarodowej arenie politycznej, natomiast w XIX w. coraz bardziej przyciągała uwagę zainteresowanych wizją uzyskania dość łatwego „łupu” po upadku „chorego człowieka Europy” i aż do zakończenia I wojny światowej stawała się niezwykle ważnym elementem skomplikowanej gry politycznej mocarstw europejskich wobec tego regionu świata. Od tamtego czasu Rosja i Austria starały się jak najszybciej doprowadzić rozległe państwo osmańskie do upadku i rozbioru, podczas gdy Wielka Brytania i Francja kierowały wysiłki, aby utrzymać je jak najdłużej – nawet w stanie rozkładu. Istnienie bowiem relatywnie słabego, podatnego na wpływy zachodnioeuropejskie kraju, przy zastosowaniu zasad znanej doktryny *balance of power* w regionie, w którym było położone, stanowić mogło dość skuteczną tamę powstrzymującą rosyjskie i austriackie zapędy imperialistyczne realizowane w kierunku południowym, zwłaszcza do czasu, gdy oba mocarstwa zachodnie razem, bądź osobno, byłyby zdolne opanować ten rozległy kraj dla siebie¹³.

Jednakże wspomniana wyżej zbieżność celów politycznych obu głównych mocarstw zachodnioeuropejskich, realizowanych wobec Bliskiego Wschodu była w II połowie XVIII w. pozorna, można nawet powiedzieć dopiero perspektywiczna. Paryż i Londyn weszły bowiem w tamtym czasie w kolejny etap ostrej rywalizacji ekonomicznej, politycznej i zbrojnej. Nieprzypadkowo więc w drugiej połowie XVIII w. ukształtowała się brytyjska doktryna polityczna realizowana w odniesieniu do Bliskiego i Środkowego Wschodu. Pierwszą jej zasadą było niedopuszczenie Rosji do przechwycenia kontroli nad Cieśninami Bosfor i Dardanele, co w przypadku powodzenia pozwoliłoby temu państwu rozwinąć ekspansję w basenie Morza Śródziemnego. Drugą zasadę stanowiła myśl polityczna, według której należało eliminować jakiegokolwiek próby usadowienia się Francji w Oriencie, w tym przede wszystkim w Egipcie. Ówczesny sekretarz stanu w Ministerstwie Wojny w rządzie Williama Pitta Młodszego, Henry Dundas napisał w 1799 r.: *Opanowanie Egiptu przez jakiegokolwiek mocarstwo przyniosłoby fatalne skutki dla interesów tego kraju [Anglii – Z.Z.]*¹⁴. Realizując podstawowe założenia tej idei, Brytyjczycy starali się kierować francuski wysiłek kolonialny na południe od Egiptu, w głąb Afryki równikowej. Wszakże do czasu. Gdy bowiem w II połowie XIX w., w myśl nowej doktryny, którą można lakonicznie określić: „Od Kairu do Kapsztadu”, Brytyjczycy rozpoczęli na obszarze Afryki Wschodniej budowę zachodniej – afrykańskiej flanki Imperium, interesy kolonialne obu mocarstw stanęły ponownie w niezwykle ostrej sprzeczności. Incydent w Faszodzie w 1898 r. omalże nie doprowadził do wybuchu wojny francusko-brytyjskiej.

Tymczasem w II poł. XVIII w. Francja miała tradycyjnie dobre relacje ze stolicą nad Bosforem, co stanowiło niezwykle istotny czynnik pozwalający rewolucyjnym władzom w Pary-

¹² Ibidem, s. 55-56.

¹³ Pomimo wielu sprzeczności ekonomicznych i politycznych, a czasami nawet ostrych antagonizmów Wielka Brytania i Francja rozpoczęły jednak realizację wymienionej koncepcji politycznej wobec Orientu. Można śmiało założyć hipotezę, że wspólne interesy na Bliskim Wschodzie były jednym z najważniejszych czynników, dzięki któremu oba kraje, zwłaszcza od połowy XIX w., coraz bardziej zbliżały się, a proces ten został ukoronowany podpisaniem *Entente Cordiale*.

¹⁴ R. Hyam, *Britain's Imperial Century, 1815-1914*, Houndmills-Basingstoke, Hampshire-London 1993, s. 175.

zu rozpocząć bliskowschodnią ekspansję, można nawet powiedzieć awanturę¹⁵. Kolejnym niezwykle korzystnym elementem ułatwiającym zacieśnienie francusko-osmańskiej współpracy był problem pilnej potrzeby unowocześnienia ogromnie zacofanej, a przez to stojącej na krawędzi upadku, Turcji. Rozumiejąc powagę, a nawet groźbę sytuacji sułtani Abdülhamid I (1774-1789) oraz panujący w latach 1789-1808 jego bratanek Selim III rozpoczęli poważne działania modernizacyjne swego kraju. Obaj, w oparciu o pomoc oraz wzorce zaczerpnięte głównie z Francji i Wielkiej Brytanii, chcieli przybliżyć jego rozwój do poziomu rozwiniętych państw europejskich. Zwłaszcza drugi z wymienionych władców miał wyjątkowo dobre stosunki z francuskimi kołami rządowymi, prowadził korespondencję z Ludwikiem XVI i dlatego w oparciu o pomoc Francji postanowił przyspieszyć proces unowocześniania imperium¹⁶.

Oczekiwanie Porty Otomańskiej znalazły przychylny odzew zarówno nad Tamizą jak i nad Sekwaną, ponieważ oba zachodnioeuropejskie mocarstwa dostrzegły znakomitą okazję dość łatwego rozszerzenia wpływów politycznych nad Bosforem. Jednocześnie pojawiała się namacalna sposobność powstrzymywania, wspomnianej wcześniej, agresywnej polityki rosyjskiej i austriackiej realizowanej wobec rozległego lecz słabego imperium otomańskiego. Działając w tym duchu rząd brytyjski w sposób zdecydowany sprzeciwił się rozbirowi Turcji po jej przegranej wojnie z Austrią i Rosją w latach 1787-1792. Natomiast władze rewolucyjnej Francji od samego początku próbowały wciągnąć ten kraj w orbitę swych wpływów i skierować jego siły przeciw Austrii i Rosji. W marcu 1797 r. francuski ambasador przy Wysokiej Porcie, gen. Jean Baptiste Annibal Aubert-Dubayet złożył władzom w Istambule propozycję podpisania wspólnego układu przeciw obu północnym sąsiadom. Wkrótce do armii osmańskiej przybyła grupa francuskich instruktorów wojskowych. Jednakże błyskawiczna kampania włoska armii Napoleona oraz zajęcie przez Francję Wysp Jońskich w listopadzie 1797 r. po raz pierwszy uświadomiły władzom osmańskim groźbę skierowania francuskiego wysiłku politycznego i zbrojnego na obszar Bliskiego Wschodu. Relacje turecko-francuskie uległy poważnemu ochłodzeniu¹⁷.

Odnosząc się do wątku środkowoazjatyckiego, należy podkreślić, że Francja rozpoczęła ekspansję kolonialną na subkontynencie indyjskim już w połowie XVII w., wpadając od początku w stan ostrej rywalizacji z innymi, realizującymi tam swe imperialne cele państwami europejskimi – głównie z Portugalią – a przede wszystkim z angielską Kompanią Wschodnioindyjską. Wszakże, jak zostało wcześniej nadmienione, po zakończeniu wojny siedmioletniej Francuzi zostali prawie wyparci z subkontynentu indyjskiego, lecz jednak po wybuchu wojny w 1793 r. także i na tym obszarze świata pojawiła się obiecująca perspektywa odzyskania utraconych wpływów. Czynnikiem ten był dodatkowym, niezwykle istotnym elementem politycznym skłaniającym Francję do zdominowania leżącego po drodze Bliskiego Wschodu.

Działania wobec omawianego regionu świata nastąpiły w okolicznościach, gdy mocno preferowany w tamtych czasach przez wpływowego Dyrektora Jean-François Rewbella francuski sen imperialny okazał się bardzo trudny do zrealizowania na kontynencie amerykańskim. Ponadto fiaskiem kończyła się przygotowywana od 1796 r. inwazja na Wyspy Brytyjskie, dlatego w latach 1796-1797 coraz bardziej dojrzewiała myśl uderzenia na Bliski, a w per-

¹⁵ Selim III darzył wyjątkową sympatią Francję i Francuzów. W Istambule, można powiedzieć w cieniu jego pałacu, powstał i działał klub jakobinów francuskich wyznających poglądy bardziej radykalne niż ci we Francji. Zob.: *Jenerała Józefa Sułkowskiego życie i jego własnoręczne Pamiętniki historyczne, polityczne i wojskowe o rewolucji polskiej, w latach 1792-1793; kampaniach włoskich w 1796-1797; o wyprawie tyrolskiej*, Poznań 1864, s. 92.

¹⁶ M. S. Anderson, *The Eastern Question, 1774-1923. A Study in International Relations*, London-Melbourne-Toronto-New York 1966, s. XXI oraz ss. 22-23.

¹⁷ *Ibidem*, s. 23-24.

spektywie także i na Środkowy Wschód¹⁸. Wkrótce w rezultacie dyskusji, nawet sporów, zwłaszcza pomiędzy Rewbellem a Talleyrandem, Dyrektoriat podjął decyzję o wszczęciu akcji w Oriencie. Ponieważ w tamtym czasie nie było na Morzu Śródziemnym poważniejszych sił *Royal Navy*, uznano, że szlakiem morskim można będzie najbezpieczniej przerzucić poważne siły lądowe na wschód.

Jednakże dopiero po ustaniu działań zbrojnych I koalicji w 1795 r., a zwłaszcza po podpisaniu pokoju pomiędzy Austrią a Francją w Campo Formio w 1797 r. Dyrektoriat przystąpił do realizacji bliskowschodnich planów, według których postanowiono najpierw zaatakować Egipt. Kraj nad Nilem należał *de iure* do imperium osmańskiego, lecz stanowił jego bardzo słabe ogniwo, a ponadto podlegał władzom w Istambule jedynie formalnie. Dodatkowym elementem skłaniającym do takiego działania był fakt, że rządzący nim Mamelucy nie posiadali pod koniec XVIII w. dostatecznego potencjału ekonomicznego i militarnego, zdolnego do przeciwstawienia się nowoczesnej armii francuskiej. Wykorzystując zapaść ekonomiczną kraju, rodzącą coraz większą nienawiść społeczeństwa egipskiego do wszechwładnych, aroganckich Mameluków, a także mało precyzyjny status polityczny Egiptu wobec Istambułu, władze w Paryżu postanowiły rozpocząć podbój, który w przypadku powodzenia miał stanowić załazek przyszłego wielkiego azjatycko-afrykańskiego imperium¹⁹.

Planujące szeroką ekspansję na wschód, koła polityczne kierujące ówczesną Francją miały pełną świadomość, że w przypadku niepowodzenia sny imperialne ich kraju mogą zostać porzucone, może nawet na zawsze. Głównie dlatego wyprawę na Bliski Wschód przygotowywano niezwykle starannie; podjęto szeroko zakrojone działania dyplomatyczne oraz zaangażowano poważne środki finansowe.

Dowódcą tworzonej na wybrzeżu Prowansji i nazwanej, by zachować w tajemnicy prawdziwy cel inwazji, „Armią Anglii” mianowano zwycięzcę w wojnach włoskich Napoleona Bonaparte. 29-letni generał dobrze rozumiał cel francuskich działań na Wschodzie. W liście skierowanym 16 sierpnia 1797 r. do Talleyranda napisał: *Aby naprawdę zniszczyć Anglię, w nieodległym czasie musimy zająć Egipt. Umierające każdego dnia rozległe Imperium Osmańskie nakłada na nas obowiązek podjęcia przezornych działań w celu ochrony naszego lewantyńskiego handlu*²⁰. Wyznaczenie Bonapartemu bardzo trudnych, niebezpiecznych i niezwykle odpowiedzialnych przedsięwzięć militarnych i politycznych miało jednak nieco szerszy kontekst. Wysyłając go daleko poza granice etnicznej Francji, na wyprawę, której rezultatów trudno było przewidzieć, Dyrektoriat, a przede wszystkim jego dwaj najbardziej wpływowi członkowie Paul Barras i Jean-François Rewbell oraz ówczesny minister spraw zagranicznych Charles-Maurice de Talleyrand chcieli pozbyć się z kraju bardzo popularnego, ambitnego młodego generała, który mógł stanąć im na drodze do osiągnięcia pełni władzy.

12 kwietnia 1798 r. Dyrektorzy skierowali do Bonaparte'go poufny dekret, w którym określili cel bliskowschodnich działań militarnych i politycznych. Wyrażone w tym dokumencie treści nie pozostawiały wątpliwości, jakiego rodzaju działania należało podjąć. W preambule zawarto zwięzłe uzasadnienie konieczności zaatakowania Egiptu. Napisano tam m.in.: (...) *przejawszy rządy nad Egiptem bejowie ustanowili bliskie relacje z Anglikami, a następnie popadli w całkowitą zależność od nich i w konsekwencji przejawiają otwartą wrogość oraz stosują najstraszniejsze okrucieństwa wobec Francuzów, których poniżają, ograbiają i mordują każdego dnia*²¹. Artykuł drugi omawianego dokumentu nakazywał przyszłemu dowódcy

¹⁸ J. W. Dyskant, *Trafalgar 1805*, Warszawa 2002, s. 89-90.

¹⁹ Zob.: A. Lutfi al-Sayid Marsot, *A History of Egypt. From the Arab Conquest to the Present*, Cambridge-New York-Melbourne-Madrid-Cape Town-Singapore-São Paulo 2007, s. 59.

²⁰ Za: J. Cole, *op. cit.*, s. 13-14.

²¹ J. C. Hurewitz, *Middle East and North Africa in World Politics. A Documentary Record*. vol. I *European Expansion, 1535-1914*, New Haven and London, Yale University Press 1975, s. 115; idem, *Diplomacy in the Near*

wojsk francuskich na Bliskim Wschodzie *Wyrzucić Anglików z ich posiadłości w Oriencie, do których zdola dotrzeć, a przede wszystkim zniszczyć ich faktorie handlowe nad Morzem Czerwonym*²². George Young słusznie stwierdził pisząc, że: *Celem ekspedycji Napoleona do Egiptu w 1798 r. było (...) zaatakowanie imperium brytyjskiego*²³.

Już w początkowej fazie realizacji planu egipskiego rozwinięto poważną akcję dyplomatyczną na rzecz zawarcia sojuszu z Rosją oraz z niezadowolonymi z brytyjskich rządów w Indiach władcami hinduskimi, w tym głównie z sułtanem Majsuru Tipu a także z Hajdarem Ali, Tippu Sahibem i książętami marackimi²⁴. W Tulonie i Marsylii gromadzono okręty, statki transportowe, oddziały inwazyjne armii lądowej oraz niezbędny do działań zbrojnych sprzęt, amunicję i środki zaopatrzenia.

Jednakże francuskie przygotowania obudziły poważny niepokój w Londynie. Francja była przecież od co najmniej czterystu lat największym wrogiem Anglii i o tym należało pamiętać. Relacje pomiędzy oboma państwami dobitnie odzwierciedlają słowa wspomnianego wyżej Henry'ego Dundasa, który w 1799 r. napisał do pierwszego lorda Admiralicji Lorda Spencera: *Francja będzie zawsze wrogiem tego kraju i jeśli jest w naszej mocy (...) powinniśmy nasze wszystkie wysiłki skierować na unicestwienie jej morskiej potęgi (...) Jesteśmy odrobiną na oceanie nie posiadającą znaczenia terytorialnego więc nasza siła i nasza godność, jak również bezpieczeństwo Europy zależy od tego czy będziemy nadrzędną potęgą handlową i morską w świecie*²⁵.

W marcu 1798 r. Urząd Admiralicji (*The Board of Admiralty*) wezwał kontradmirała Sir Horatio Nelsona do kraju, a następnie wydał mu rozkaz wypłynięcia na Morze Śródziemne w pobliże Tulonu oraz śledzenia tam wielkich francuskich przygotowań wojennych. W owym czasie dowództwo marynarki brytyjskiej jeszcze nie wiedziało, w jakim kierunku może udać się i w którym miejscu uderzyć francuski korpus inwazyjny. Spodziewano się ataku na Irlandię, Indie Zachodnie, Portugalię lub gdzieś w basenie Morza Śródziemnego. Tej wiedzy miał jak najwcześniej dostarczyć wiceadmirał Nelson, dowodząc małą składającą się z sześciu (trzy okręty liniowe i trzy fregaty) eskadrą zwiadowczą. Ponieważ sytuacja wojenna i polityczna w regionie śródziemnomorskim stawała się coraz bardziej poważna, Urząd Admiralicji skierował tam złożoną z 10 okrętów liniowych eskadrę pod dowództwem kontradmirała Thomasa Traubridge'a.

Tymczasem, po solidnych przygotowaniach, liczna flotylla francuska wyruszyła 19 maja 1798 r. z Tulonu i Marsylii, rozpoczynając wielką bliskowschodnią przygodę. Początkowo, w momencie wypłynięcia z portów wyjścia, na pokładach ok. 250 statków transportowych znalazło się prawie 30 000 żołnierzy i marynarzy, a także ponad stuosobowa grupa członków Komisji Nauki i Sztuki, głównie egiptologów, matematyków, inżynierów, astronomów, artystów i misjonarzy. Wyprawę ubezpieczała dowodzona przez admirała François-Paula Brueys d'Aigalliers'a eskadra floty wojennej składająca się z 13 okrętów liniowych, 17 fregat, 30 brygów oraz innych mniejszych okrętów²⁶. Prawdziwy cel podróży znało niewielu najwyż-

and Middle East. A Documentary Record 1535-1914, vol. I, Princeton, New Jersey-Toronto-New York-London 1956 dok. Nr 22 s. 62.

²² Ibidem.

²³ Ibidem, s. 28.

²⁴ Zob: *Dispatches and Letters of Vice-Admiral Lord Viscount Nelson* (ed) H. Nicolas, Vol. III London 1844-1846, ss. 31-45; G. Young, *op. cit.*, s. 28.

²⁵ Za: Mackesy [w:] M. E. Chamberlain, *'Pax Britannica'? British Foreign Policy 1789-1914*, London and New York 1988, s. 31.

²⁶ J. Cole, *op. cit.*, s. 1. Dane o liczbie żołnierzy, marynarzy i naukowców uczestniczących w wyprawie Napoleona na Egipt są w literaturze przedmiotu bardzo rozbieżne. Robert Solé podaje, że wzięło w niej udział 38 000 żołnierzy i 10 000 marynarzy oraz 167 naukowców i artystów. Zob.: R. Solé, *Uczeni Bonapartego*, Warszawa 2001, s. 16 i 18; Afaf Lutfi al-Sayyid Marsot nadmienia, że Napoleonowi towarzyszyło ok. 50 naukowców i ar-

szych rangą dowódców i zaufanych naukowców. Pozostałych uczestników, w obawie przed brytyjskim wywiadem oraz związanym z tym przeciwdziałaniem wrogiego mocarstwa, utrzymywano w pełnej nieświadomości. Jednakże chcąc zdezorientować wroga, rozpuszczano informacje o zamiarach uderzenia na Wyspy Brytyjskie z terytorium Irlandii.

Tymczasem zabrawszy posiłki z Korsyki, a także z Genui, Ajaccio i Civitavecchii we Włoszech, olbrzymia flotylla popłynęła na wschód. Najnowsze badania Juana Cole wykazują, że wtedy na pokładach zespołu francuskiego znajdowało się (...) 276 oficerów, 28 000 żołnierzy piechoty, 2 800 kawalerzystów, [Oczywiście bez wierzchowców. Konie i wielbłądy planowano zdobyć lub kupić w Egipcie – Z.Z.], 2 000 artylerzystów, 1 157 inżynierów wojskowych, oraz 900 lekarzy, farmaceutów, pielęgniarek, naukowców, artystów i pisarzy²⁷. Ten sam autor podaje, iż łącznie z marynarzami, urzędnikami, których planowano zatrudnić w administracji zdobytego kraju, kupcami oraz innymi żądnymi przygód pasażerami, na pokładach statków i okrętów mogło znajdować się około 54 000 ludzi²⁸.

10 czerwca, pod pretekstem uzupełnienia zapasów słodkiej wody, okręty francuskie zrzucały kotwice u wybrzeży Malty. Jeszcze tego samego dnia Napoleon rozkazał zaatakować archipelag. Powodów było kilka. Otóż Malta wcześniej przystąpiła do pierwszej antyfrancuskiej koalicji, deklarując tym czynem wrogość wobec tworzącej się burżuazyjnej republiki coraz szerzej rozciągającej wpływy polityczne w tym regionie Europy, a zwłaszcza na Półwyspie Apenińskim. Kolejnym gestem nieprzyjaźni wobec Francji było wydawanie Brytyjczykom zezwoleń na rekrutację Maltańczyków chętnych do wstąpienia do *Royal Navy*²⁹. Z politycznego punktu widzenia bardzo istotnym był również fakt, że wielki mistrz Zakonu Maltańskiego baron Ferdynand von Hompesch widząc narastające zagrożenie ze strony rewolucyjnej Francji, poprosił w 1797 r. rosyjskiego cara Mikołaja I o protekcję. Prośba została przyjęta, a w związku z tym, najważniejszym powodem skłaniającym władze francuskie do aneksji wyspy była konieczność podjęcia próby eliminacji wpływów mocarstw, głównie Rosji, z newralgicznie położonego, na granicy Wschodu i Zachodu obszaru, którego znaczenie strategiczne na Morzu Śródziemnym wzrastało w miarę narastania „sprawy wschodniej”.

Walki o Maltę trwały około doby³⁰. Zdobywszy stolicę kraju Vallettę, Napoleon pozostał tam 8 dni. W tym czasie przyłączył wyspę, a także należące do archipelagu wysepki Gozo i Comino i kilka mniejszych do Republiki Francuskiej, zlikwidował zakon Kawalerów Maltańskich, zagarnął ich skarb oraz ustanowił nowy, wzorowany na francuskim porządek społeczny oraz system szkolny³¹. 18 czerwca francuska flotylla opuściła Maltę i skierowała się na południowy wschód. Dopiero teraz w świadomości uczestników zaczął jawić się prawdziwy cel wyprawy. Po dziesięciu dniach żeglugi, na wszystkich znajdujących się na pełnym morzu statkach i okrętach wywieszono odezwę, w której napisano m.in.: *Żołnierze! Bierzecie udział w podboju, którego skutki dla cywilizacji i handlu światowego są niezmiernie*

tystów. Zob.: A. Lutfi al-Sayyid Marsot, *op. cit.*, s. 59; Patrice Bret szacuje, że liczebność floty inwazyjnej wynosiła: ... 13 liniowców, sześć fregat, trzydzieści sześć innych okrętów wojennych i ponad trzysta jednostek transportowych... Zob.: P. Bret, *Egipt w czasach Napoleona*, Poznań 2002, s. 28; J. W. Dyskant wymienia liczbę 38 960 żołnierzy, 1200 koni, 171 dział połowych, 500 wozów taborowych, 3000 marynarzy statków transportowych, 13 000 marynarzy floty wojennej oraz 167 członków Komisji Nauk i Sztuk. Zob. J. W. Dyskant, *op. cit.*, s. 91-92.

²⁷ J. Cole, *op. cit.*, s. 8.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem, s. 9.

³⁰ Do opanowania wyspy w poważnym stopniu przyczynił się mianowany przez Dyrektoriat w 1798 r. generałem brygady Józef Sułkowski. Dowodząc 500-osobowym oddziałem francuskiej piechoty zmusił obronę wybrzeża do pozostawienia dział i ucieczki poza mury obronne. Zob.: *Jenerała Józefa Sułkowskiego życie...*, s. XIV.

³¹ P. Bret, *op. cit.*, s. 31-33.

Anglii tak pewny i tak silny cios, po którym będzie oczekiwała na łaskę dobiecia³². O Mamelukach napisano: *Po kilku dniach, gdy przybędziemy, przestaną istnieć*³³. Natomiast do zebranej na flagowym okręcie *L'Orient* elity intelektualnej i dowódców Napoleon powiedział: (...) *Lu-dy, z którymi przyjdzie nam współżyć są muzułmanami. Wykażcie wobec obyczajów, jakie nakazuje Koran, i meczetów taką samą tolerancję, jaką wykazywaliście wobec klasztorów i synagog, wyznawców Jezusa Chrystusa i wyznawców Mojżesza* (...) ³⁴. Dopiero wtedy, oficjalnie zmieniono nazwę sił ekspedycyjnych z „Armii Anglii” na „Armię Wschodu”. Tymczasem dzięki niezwykle szczęśliwym zbiegom okoliczności, (trzykrotnie floty przechodziły dosłownie obok siebie) Francuzi uniknęli spotkania *Royal Navy* i wieczorem 1 lipca zakotwiczyli na redzie portu w Aleksandrii. W związku z narastającą groźbą zaatakowania przez znajdujący w pobliżu zespół brytyjski, w nocy z 1 na 2 lipca rozpoczęto pośpieszny desant oddziałów. Niezwłocznie, tj. ok. godz. 2:30, francuska piechota rozpoczęła szturm na mury miasta. Uciążliwe walki trwały do południa.

Już następnego dnia po wylądowaniu Napoleon ogłosił przygotowaną wcześniej podczas rejsu *Proklamację do Egipcjan*. Oznajmiał w niej: *Przez długi czas bejowie rządzący Egiptem [Mamelucy – Z.Z.] znieważali naród francuski oraz francuskich kupców. Wybiła godzina kary. Zbyt długo niewolnicy różnego autoramentu, kupieni w Gruzji i na Kaukazie tyranizowali najpiękniejszą część świata, ale Bóg, od którego wszystko zależy, zrzucił, że nastąpił koniec ich władzy. Narodzie Egiptu, będą mówić wam, że przyszedłem zniszczyć waszą religię. Nie wierzcie temu! Powtarzam wam, że przyszedłem tu, aby przywrócić wasze prawa, ukarać uzurpatorów oraz że bardziej niż Mameluków szanuję Boga, jego Proroka i Koran*³⁵. Dalej, wykorzystując tradycyjną islamską frazeologię, publicznie oznajmiał, że rewolucyjny żołnierz francuski przynosi wolność całemu narodowi, że w imieniu tureckiego sułtana przyszedł położyć kres niesprawiedliwym rządóm Mameluków, że będzie walczył z odwiecznymi wrogami wyznawców proroka papieżem i rycerzami zakonu maltańskiego, co już uczynił po drodze do Egiptu³⁶. Roztaczał wizję niezwykle świetlanej przyszłości, jaka spotka tych, którzy poprą działania jego armii, oznajmiając: *Po trzykroć szczęśliwi będą ci, którzy do niej wstąpią* (...) a nawet, (...) *szczęśliwi będą ci, którzy pozostaną neutralni*³⁷. Jednakże w drugiej części dokumentu zawarto pogróżki wobec mieszkańców kraju, którzy wystąpiliby przeciw Francuzom³⁸. Egzemplarze przetłumaczonej na język arabski deklaracji wręczano pokonanym obrońcom Aleksandrii oraz przekazano miejscowym ulemom.

Zająwszy część delty Nilu, armia Napoleona Bonaparte wyruszyła wkrótce w kierunku stolicy kraju, Kairu. Po dwutygodniowym marszu, zmęczona letnim upałem oraz tropikalnymi chorobami (m. in. dyzenteria, zapalenie spojówek), rankiem 13 lipca 1798 r. natknęła się w pobliżu niewielkiej miejscowości Shubra Khit (niedaleko al-Rahmaniya), na silną, liczącą ok. 3 000 jeźdźców armię Mameluków. Do walki stanęła przepyszna, doskonale uzbrojona, siedząca na pięknych koniach arabskich jazda oraz zmęczona, objuczona ponad miarę ekwipunkiem, a przez to sprawiająca na pierwszy rzut oka żalony widok, francuska piechota. Jednakże uformowane w czworoboki pięć francuskich dywizji wspierane po bokach artylerią okazały się przeszkodą nie do pokonania. Dowodzeni przez Murada Beja Mamelucy bitwę przegrali. Ocalałe oddziały wycofały się, lecz po otrząśnięciu się z szoku oraz uzupełnieniu stanów osobowych nadal stanowiły poważną, zdolną do walki z francuskim najeżdźcą siłę,

³² Za: J. Cole, *op. cit.*, s. 11.

³³ Ibidem.

³⁴ Za: R. Solé, *op. cit.*, s. 22.

³⁵ J. C. Hurewitz, *Diplomacy in the Near and Middle East...*, dok. nr 23, s. 63.

³⁶ Ibidem.

³⁷ Ibidem.

³⁸ Ibidem.

tym bardziej, że na wschodnim brzegu Nilu skoncentrowana była druga armia mamelucka, którą dowodził Ibrahim Bej³⁹. Obie strony konfliktu nadal dysponowały poważnymi, zdolnymi do prowadzenia działań zbrojnych siłami.

Wrogie armie spotkały się ponownie w dniu 21 lipca o godz. 14:00 koło położonej na zachodnim brzegu Nilu miejscowości Imbaba (Imbābah). W straszliwym lipcowym afrykańskim upale stoczono kolejną bitwę. Na liczące ok. 28 000 żołnierzy czworoboki francuskiej piechoty ruszyło ok. 8 000 mameluckiej i osmańskiej jazdy, która zaatakowała z większą determinacją. Murad Bej nie wyciągnął jednak właściwych wniosków z poniesionej pod al-Rahmaniya klęski. Sądził, że brawurowe natarcie kawalerzystów przyniesie mu upragnione zwycięstwo. Tymczasem, podobnie jak w trakcie poprzedniej bitwy, ogień francuskich dział i muszkietów – z których Napoleon rozkazał żołnierzom strzelać z maksymalnie bliskiej odległości – powstrzymywał szarżę atakujących. Tych, którzy przedarli się przez zaporę ognia, likwidowali zaprawieni w bojach francuscy weterani, stosując taktykę uderzenia bagnetem w głowę konia. Zwierzę poczuwszy straszliwy ból, stawało dęba, zrzucając jeźdźca, a ten spadłszy na ziemię ginął z rąk piechurów od ciosów białej broni lub od strzału z pistoletu⁴⁰. Gdy bezskuteczne ataki wroga osłabły, ruszyła do natarcia francuska piechota, spychając w stronę Nilu resztki mameluckiej jazdy, a także 10 000 stojącej dotąd beczynnie, skierowanej wcześniej przez władze osmańskie do Egiptu, albańskiej piechoty (baszybuzuków), janczarów oraz żołnierzy innych formacji, jak również 6 000 mameluckich sług pilnujących cennych taborów swych panów. Setki ludzi utonęło w nurtach rzeki. Armia francuska straciła tylko 40 żołnierzy zabitych i rannych⁴¹. Tak zakończyła się słynna, stoczona pod miejscowością Imbaba, w odległości ok. 10-12 mil (16-20 km) od Gizeh, a więc nazwana z dużą dozą megalomanii, „bitwa pod piramidami”⁴².

Następnego dnia (22 lipca) Napoleon skierował do, jak sądził obecnego w Kairze, osmańskiego gubernatora Egiptu Abu (Ebu) Bekira Paszy⁴³ krótki list, w którym oznajmił: *Bardzo mi przykro z powodu przemocy, jakiej doznałeś ze strony Ibrahima. Jeżeli jesteś panem własnej woli; powróć do Kairu, gdzie będziesz cieszył się uznaniem należnym naszemu przyjacielowi Sultanowi. Z łaski Boga, od którego wszystko zależy, Mamelucy są rozgromieni. Bądź pewny i zapewnij Portę, że ta sama broń, która okazuje się zwycięska, będzie zawsze do dyspozycji Sultana. Oby Niebo spełniło jego życzenia skierowane przeciw jego wrogom. Napoleon*⁴⁴. Napoleon nie wiedział jednak, że Abu Bekir Pasza wraz z grupą urzędników i duchownych islamskich jeszcze przed bitwą opuścił Kair, by przyłączyć się do stojącej na wschodnim brzegu Nilu armii Ibrahima Beja. List francuskiego generała został zignorowany.

Jakkolwiek nazywana, bitwa pod Imbabą była jedną z najbardziej brzemiennej w skutki bitew w dziejach świata. Przede wszystkim wielkie europejskie mocarstwo uzyskało możliwość instalacji przyczółka w najważniejszej prowincji imperium osmańskiego oraz na jednym z najważniejszych brytyjskich szlaków komunikacyjnych. Zwycięska armia weszła 27 lipca

³⁹ Egiptem rządził wtedy mamelucki duumwirat Ibrahim Bej i Murad Bej.

⁴⁰ A. McGregor, *A Military History of Modern Egypt. From the Conquest to the Ramadan War*, Westport, Conn.-London 2006, s. 39.

⁴¹ J. Cole, *op. cit.*, s. 68; A. McGregor, *op. cit.*, s. 39-40; M. S. Anderson, *The Eastern Question, 1774-1923, A Study in International Relations*, London-Melbourne-Toronto 1966, s. 26.

⁴² Andrew McGregor (*op. cit.*, s. 40) twierdzi, że z takiej odległości trudno było zobaczyć piramidy, zwłaszcza z pola bitewnego, na którym nosił się dym i kurz.

⁴³ Tytuł sultańskiego namiestnika w Egipcie jest podawany przez różnych autorów rozmaicie. Czasami wymienia się go jako wicekróla Egiptu, niekiedy nazywany jest gubernatorem. Oficjalnie tytuł gubernatora (Walīs) posiadali władający w imieniu Osmanów Egiptem dopiero w latach 1805-1867. Pierwszym, który go otrzymał, był Mohammad Ali.

⁴⁴ *A selection from the Letters and Dispatches of the First Napoleon. With Explanatory Notes*, By Denis Arthur Bingham, London: Chapman and Hall, Ltd. 1884, s. 214; Też Cole, *op. cit.*, s. 58.

do Kairu, a ocalałe siły Mameluków Murad Beja wycofały się do Górnego Egiptu oraz na północ do Palestyny (Ibrahim Bej)⁴⁵. Francuzi nie mieli jednak dość sił i środków, aby ustanowić kontrolę nad całym społeczeństwem podbitego kraju. Ich władza praktycznie ograniczała się głównie do Kairu oraz do delty Nilu, chociaż w następnym, 1799 r., próbowano tę sytuację zmienić⁴⁶.

Tymczasem Urząd Admiralicji, oddawszy pod dowództwo wiceadmirała H. Nelsona zespół kontradmirała Thomasa Traubridge’a, utworzył silną Eskadrę Śródziemnomorską. Jej zadaniem było rozpoczęcie pościgu za francuską flotą oraz wyeliminowanie jej ze śródziemnomorskiego teatru wojny. Jednakże, jak wspomniano wyżej, wrogie floty rozmięły się trzykrotnie (nieдалeko Malty, później koło Krety, a następnie w pobliżu Aleksandrii). Dopiero w dniu 1 sierpnia 1798 późnym popołudniem Brytyjczycy dostrzegli zakotwiczoną w zatoce pod Abukirem (Abū Qīr) eskadrę francuską. Dowodzony przez admirała F. P. B. d'Aigalliers’a zespół składał się z 13 okrętów liniowych i 4 fregat. Był nieco liczniejszy niż brytyjski (14 okrętów liniowych), a także w czasie bitwy mógł być wsparty ogniem artylerii umieszczonej w fortach w Aleksandrii. Właściwie oceniwszy sytuację bojową, wiceadmirał H. Nelson chciał wykorzystać element zaskoczenia i dlatego postanowił zaatakować Francuzów jeszcze tego samego dnia.

Przed zapadnięciem zmroku okręty brytyjskie rozpoczęły ostrzał. Jeden z naocznych, zgromadzonych na tarasach domów w Aleksandrii obserwatorów zmagania (Chabrol) napisał: *Trudno wyobrazić sobie przeraźliwy huk, jaki wywoływały kolejne, wciąż powtarzające się wybuchy. Mógłbym je porównać do dźwięków bębna, przy czym każde uderzenie pałeczką było wystrzałem z działa kalibru 36 lub 24 funty. Tysiąc czterysta dział strzelało jednocześnie lub w niewielkich odstępach czasu*⁴⁷. Inny świadek, architekt Norry podał: *Księżyc był w pełni, na niebie świeciły gwiazdy, żadna noc nie była tak piękna i tak spokojna, żadna jeszcze nie oświetlała bitwy tak krwawej*⁴⁸. W pewnym momencie celny ogień dział *HMS Bellerophon* poważnie uszkodził francuski okręt flagowy *L'Orient*, który mając od tej pory ograniczone możliwości manewrowe, dostał się pod ogień artylerii *HMS Alexander* i *HMS Swiftsure*. O 21⁰⁰ *L'Orient* zaczął płonąć, a godzinę później, gdy ogień ogarnął prochownię, wyleciał w powietrze. Już w tym momencie Francuzi bitwę przegrali. Z pogromu zdołały ująć jedynie dwa francuskie okręty liniowe (*Guillaume Tell* i *Généreux*) oraz dwie fregaty (*Diane* i *Justice*)⁴⁹.

Unieruchomiona z powodu utraty transportu morskiego francuska armia musiała pozostać w Egipcie. Można powiedzieć, że stała się więzieniem własnego sukcesu. Jej dowódca Napoleon Bonaparte nazwany przez miejscową ludność „al-Sultan al-Kabir” (wielki sułtan), ulokował się ze sztabem swej armii w zarekwirowanym, ledwie wykończonym pięknym pałacu prominentnego Mameluka Muhammada al-Alfi Beja w Kairze i niezwłocznie przystąpił do tworzenia załóżków francuskiego imperium na Bliskim Wschodzie. Zgodnie z wcześniej składanymi deklaracjami, szczególnie surowo potraktował prominentnych Turków i Mamelu-

⁴⁵ G. Young, *op. cit.*, s. 30; R. Aharoni, *The Pasha's Bedouin. Tribes and state in Egypt of Mehmet Ali, 1805-1848*, London & New York 2007, s. 28; M. S. Anderson, *op. cit.*, s. 26; A. Lutfi al-Sayyid Marsot, *op. cit.*, s. 60.

⁴⁶ A. Lutfi al-Sayyid Marsot, *op. cit.*, s. 60.

⁴⁷ P. Bret, *op. cit.*, s. 40.

⁴⁸ Ibidem, s. 41.

⁴⁹ J. W. Dyskant, *op. cit.*, s. 155-157. Straty brytyjskie poniesione w bitwie pod Abukirem wyniosły 900 ludzi, natomiast straty francuskie były znacznie wyższe. Niektóre źródła szacują je na 4 000 marynarzy i żołnierzy, a inne nawet na 9 000 ludzi. Zob. np: A. McGregor, *op. cit.*, s. 40. Z fragmentu strzaskanego masztu francuskiego okrętu flagowego *L'Orient* została wykonana trumna, w której wielkiej krypcie katedry Św. Pawła w Londynie zostało pochowane w 1805 r., po bitwie pod Trafalgarem, ciało wiceadmirała Nelsona. Pochowano je w renesansowym sarkofagu przygotowanym pierwotnie dla kardynała Thomasa Wolseya. Pałac w Hampton Court oraz wymieniony sarkofag został kardynałowi odebrany przez Henryka VIII Tudora.

ków. Już 31 lipca 1798 r., a więc zaledwie 10 dni po zajęciu stolicy kraju, napisał do generała Jacques'a Menou: *Każdego dnia muszę kazać ściąć na ulicach Kairu głowy 5-6 ludzi*⁵⁰. Nie pozostawiono w spokoju rodzin tych, którzy uciekli z wojskami Ibrahima Beja i Murada Beja. Rozpoczęto inwentaryzację ich majątków. Natomiast do Arabów, do przedstawicieli innych grup narodowościowych i etnicznych zamieszkujących Kair oraz do starszyny islamskiej wyciągnięto rękę pojednania. Wyższym rangą ulemom, uczonym islamskim oraz miejscowym prominentom zaproponowano współudział w rządzeniu Egiptem w imieniu Republiki Francuskiej. Wielu z nich Napoleon powołał do tradycyjnych egipskich gremiów samorządowych zwanych „dywanami”. Utworzony później przez niego Dywan Generalny miał być namiastką europejskiego parlamentu⁵¹.

Tymczasem brytyjska flota wojenna, blokując Morze Śródziemne, poważnie utrudniła wojsku francuskiemu w Egipcie możliwości zaopatrzenia materiałowego oraz uzupełniania zasobami ludzkimi, czyniąc je niekiedy nawet niemożliwymi. Był to problem bardzo poważny. Kolejnym czynnikiem, który wzbudzał zaniepokojenie dowództwa „Armii Wschodu” był ciągły ubytek stanów osobowych w pododdziałach wojska spowodowany chorobami, stratami poniesionymi w walkach oraz dezercją. Dowództwo francuskie zmuszone było sięgnąć do miejscowych rezerw ludzkich. Wykorzystując niechęć niektórych kręgów społecznych oraz mniejszości etnicznych do mameluckich rządów, a także zdezorientowanie polityczne jak również przekonywującą siłę propagandy, rozpoczęto tworzenie policji oraz oddziałów paramilitarnych zwanych janczarami. Wstępowali do nich przeważnie miejscowi Grecy i Turcy. Obie formacje zasłynęły z niezwyklego okrucieństwa wobec miejscowej ludności cywilnej⁵².

Francuski ucisk fiskalny wkrótce stał się o wiele dotkliwszy niż w czasach dominacji Mameluków. Coraz wyraźniej było widać, że w imię realizacji idei imperialnej Francuzi dążą do zlikwidowania struktury organizacyjnej oraz warstwy kulturowej społeczeństwa egipskiego. Wprawdzie w ich działaniach pojawiały się gesty zachęcające podatny na francuskie wpływy element do współpracy, lecz były to czynności pozorowane i dlatego francuski proces kolonizacyjny, pozbawiony wsparcia żywołu miejscowego, już na samym początku został poważnie zahamowany. Wpłynęło na to wiele czynników.

Francuzi tracili popularność nie tylko przez wspomniany ucisk fiskalny, lecz także i z innych powodów. Niemal od chwili pojawienia się w Egipcie, żołnierze rewolucyjnej armii rozpoczęli haniebną procedurę rabowania. Nierzadko zdarzały się przypadki mordowania ludności cywilnej, zwłaszcza chłopskiej, fellachów. Czynili to na ogół bez większych skrupułów, ponieważ jeszcze przed rozpoczęciem wyprawy, władze francuskie obiecały każdemu jej uczestnikowi przydział sześciu akrów egipskiej ziemi. Trzeba jednak dodać, że gwałt czynili nie tylko Francuzi. Niezwykłą słabość władzy państwowej lub jej brak wykorzystał także element miejscowy. Prominentny badacz opisywanej problematyki P. Bret cytuje jakże wymowny fragment kroniki al-Dżabartiego (al-Jabarti): *Cały Egipt zalala fala morderstw, kradzieży, rozbojów na drogach, przemocy, gwałtów, rabowania dóbr, niszczenia zbiorów i wszelkich innych nieobliczalnych kataklizmów*⁵³. Coraz częściej dochodziło do zgwałceń kobiet. Ten sam autor podaje fragment listu biorącego udział w wyprawie młodego robotnika francuskiego do ojca: *Przy płynęliśmy do tego kraju, który o nas nie myślał, rabujemy wioski, rujnujemy mieszkańców i gwałcimy kobiety*⁵⁴. Starszyna islamska ze zgrozą w oczach spoglądała na francuskich misjonarzy gotowych do rozpoczęcia chryścianizacji. Głównie z jej in-

⁵⁰ Za: G. Young, *op. cit.*, s. 31.

⁵¹ P. Bret, *op. cit.*, s. 100, 105-108.

⁵² Ibidem, s. 108-111.

⁵³ Ibidem, s. 38.

⁵⁴ Ibidem, s. 135; Zob. też: J. Cole, *op. cit.*, s. 59-60.

spiracji w świadomości społeczeństwa zniewalanego kraju wzbierało oburzenie i dojrzewała idea oporu. Na rezultaty nie trzeba było długo czekać.

Pierwsze antyfrancuskie powstanie wybuchło w Kairze. Rankiem 21 października 1798 r. został zamordowany generał Martin Dupuy. Reagując na próby ukarania winnych, fanatyczne tłumy rozpoczęły walkę z Francuzami, ich kolaborantami oraz wszystkim, co było utożsamiane z wprowadzaniem francuskich porządków. Dopiero niezwykle destrukcyjny w skutkach ogień dział skierowanych z bliskiej odległości na meczet al-Azhar – gdzie mieścił się ośrodek kierowniczy rebelii – oraz atak trzech batalionów francuskiej piechoty, zakończyły krwawe wydarzenia. Tą niezwykle brutalną akcją kierował gen. Thomas-Alexandre Dumas, ojciec autora *Hrabiego Monte Christo* i *Trzech muszkieterów* oraz dziadek autora *Damy Kameliowej*.

Podczas tłumienia powstania zginął gen. Józef Sułkowski. Na wieść, że na pomoc powstańcom śpieszą dowodzone przez Ibrahima Beja znaczne siły Mameluków, Napoleon rozkazał Sułkowskiemu dokonanie rekonesansu rozpoznawczego. Młody adiutant wyruszył poza granice miasta na czele wybranych ze straży przybocznej naczelnego wodza 15-tu jeźdźców. Po wykonaniu zadania żołnierze wjechali w ciasne ulice przedmieścia Kairu, Bab al-Nisr (...) *gdy koń jego poślizgnąwszy się upadł, Sułkowski ze wszech stron napadnięty, na drobne części posiekany został. Częstki jego ciała w kawałkach tylko jego wąsów wierny sługa w miejscu zabójstwa wysledzić ledwie zdołał*⁵⁵.

Po krwawym stłumieniu powstania w Kairze możliwości współpracy pomiędzy najeźdźcami a muzułmańskim społeczeństwem Egiptu zmniejszyły się jeszcze bardziej. Nie przyniosły pożądaných rezultatów francuskie próby zbliżenia się do elit intelektualnych, politycznych i religijnych kraju, a nawet propagandowe triki Napoleona głoszone w formie płomiennych proklamacji, w których m.in. obiecywał konwersję na islam przybyłych do Egiptu Francuzów⁵⁶. Tę frazeologię Bonapartego miało potwierdzić przejście gen. J. Menou na wiarę proroka. Trzeci w hierarchii dowództwa francuskiej „Armii Wschodu” generał ożenił się z Zubajdą al-Raszidyją, z córką właściciela łaźni w Rozettcie, Muhammada Ali al-Bawwaba, kobietą niskiego statusu materialnego, a także społecznego i przybrał arabskie imię Abd Allāh⁵⁷. Czy-nem tym wzbudził kpiny kolegów, natomiast europejskim sposobem traktowania żony naraził się na żarty Muzułmanów. Jednakże wykorzystując zasady prawa koranicznego, stał się wkrótce posiadaczem okazałego haremu niewiast⁵⁸.

Poważne zaniepokojenie władz w Istambule oraz władz brytyjskich wzbudziły uderzenia wojsk francuskich w stronę środkowego i górnego Egiptu. W połowie sierpnia 1798 r. licząca ok. 5 000 żołnierzy dywizja gen. Louisa Charlesa Desaix’a rozpoczęła marsz w kierunku południowym, gdzie tereny Górnego Egiptu i północnego Sudanu były nadal kontrolowane przez Mameluków. Francuski dowódca odniósł kilka błyskotliwych zwycięstw nad armią Murada Beja, m.in. 7 października 1798 pod al-Lakhun (Lahun) i 20 stycznia 1799 pod Samhud. Jednak z powodu wyczerpania walką w niezwykle trudnym dla Europejczyków klimacie, uciążliwym piaszczystym terenie, chorób, narastających trudności zaopatrzeniowych, wzmagającym się rozprężeniem, powodującym poważne kłopoty w utrzymaniu dyscypliny, a także wobec coraz silniejszego oporu fellahów i koczowniczych plemion beduińskich wy-

⁵⁵ *Jenerala Józefa Sułkowskiego życie...*, s. 172; Też: J. Cole, *op. cit.*, s. 207; R. Aharoni, *op. cit.*, s. 30.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 30-31; G. Young, *op. cit.*, s. 30.

⁵⁷ Muhammad Ali al-Bawwab był potomkiem Mahometa i dlatego przysługiwał mu tytuł *szarifa*. Okoliczność ta stanowiła poważną przyczynę mariażu, chociaż Zubajda była piękną kobietą i Menou zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia. Ona odwzajemniając miłość, rozwiódła się agą Selimem Nimatullahem i została żoną francuskiego generała.

⁵⁸ J. Cole, *op. cit.*, s. 134-135; G. Young, *op. cit.*, s. 30; A. McGregor, *op. cit.*, s. 48; A. Lutfi al-Sayyid Marsot, *op. cit.*, s. 60-61.

prawa zakończyła się fiaskiem. Francuzi nie zostali wprawdzie pokonani przez wrogą armię, lecz z przyczyn obiektywnych, przede wszystkim logistycznych, zmuszeni byli powrócić na północ⁵⁹.

Zbrojne próby rozszerzenia francuskich wpływów na Bliskim Wschodzie wywoływały coraz poważniejsze reperkusje międzynarodowe. Obawiając się utraty rynków na Półwyspie Arabskim w regionie zatok Perskiej i Omańskiej, brytyjska Kompania Wschodnioindyjska podpisała w dniu 12 października 1798 r. z imamem Muskatu umowę o przyjaźni. Na mocy postanowień zawartych w tym dokumencie imam zobowiązał się wyrzucić Francuzów i Holendrów z terytorium swego kraju oraz zabronić francuskim statkom handlowym wchodzenia do portów⁶⁰. Wspomniany układ był pierwszym spośród wielu porozumień i traktatów zawartych później przez Wielką Brytanię władcami południowego i wschodniego wybrzeża Półwyspu Arabskiego, a także z Persją. Od tego czasu Brytyjczycy coraz skuteczniej wypierali konkurencję i wpływy obcych państw na szlaku tworzonej tzw. „osi imperialnej”.

Jednakże znacznie poważniejsze następstwa polityczne miała przynieść operacja, którą rozpoczął Napoleon w lutym 1799 r., kiedy to ok. 13 000 żołnierzy sił ekspedycyjnych, licząc na opanowanie Syrii, a w perspektywie na zdobycie stolicy imperium otomańskiego, ruszyło na podbój Palestyny. Francuzi zajmowali kolejno: Al-‘Arīsh, Gazę (Ghazzah), Ramłę, Jaffę (obecnie Tel Āvīv-Yāfō), gdzie na początku marca na rozkaz Napoleona urządzono słynną rzeź 2 500 jeńców⁶¹. 20 marca zaczęło się dwumiesięczne oblężenie położonej tuż nad Morzem Śródziemnym Akki. Była to niezwykle silna twierdza zbudowana w XII w. przez krzyżowców. Pełniła bardzo ważną funkcję w systemie obrony południowej flanki imperium osmańskiego – stanowiąc poważną przeszkodę na drodze do Istambułu – a tureckiego gubernatora Syrii w latach 1775-1804, Ahmed Pasza, poważnie ją wzmocnił⁶². Zdobycie twierdzy „z marszu” okazało się zadaniem niewykonalnym, głównie z powodu utraty ciężkiej artylerii oblężniczej niezbędnej do skruszenia murów. Wysłane drogą morską z Aleksandrii działa przechwyciła dowodzona przez komodora Sir Williama Sidneya Smitha eskadra okrętów *Royal Navy* (*HMS Tigre* i *HMS Theseus*). Nie przyniosła pożądaných rezultatów, stosowana od wieków taktyka walk o fortece polegająca na wygodzeniu obrońców poprzez odcięcie źródeł zaopatrzenia. Genialni średniowieczni budowniczowie umiejscowili zachodnie mury obronne twierdzy w bezpośredniej styczności z brzegiem Morza Śródziemnego i dlatego chcąc ją całkowicie zablokować, należało oprócz wojsk lądowych posiadać flotę wojenną. Napoleon pod ręką odpowiedniej floty nie miał, a mieli ją Brytyjczycy i wkrótce tę przewagę wykorzystali. Eskadra komodora Smitha zablokowała Akkę od strony morza i ogniem ciężkich dział okrętowych rozpoczęła ostrzeliwanie pozycji wojsk Napoleona, a także przebiegającej tuż nad wybrzeżem drogi do Jaffy, po której transportowano zaopatrzenie i gdzie panował wzmożony ruch nieprzyjacielskich pododdziałów. Ponadto chcąc wzmocnić siłę oporu załogi twierdzy, brytyjski dowódca przekazał jej zarekwirowane wcześniej francuskie działa, wysłał też za mury 800 żołnierzy brytyjskiej piechoty morskiej i kanonierów⁶³. Na okrętach brytyjskich i tureckich przywożono do Akki żywność, potrzebne materiały wojenne oraz ludzi.

Niebawem pojawiła się nowa, wielce niesprzyjająca Napoleonowi okoliczność. Oto zaniepokojony przybliżaniem się wrogiej armii do stolicy państwa, rząd osmański skierował na jej tyły silne zgrupowanie wojsk, które przekroczywszy rzekę Jordan zagroziło Francuzom okrążeniem. Napoleon został zmuszony do przeciwdziałania. Na posuwające się w stronę

⁵⁹ R. Aharoni, *op. cit.*, s. 30-31; A. McGregor, *op. cit.*, s. 44.

⁶⁰ J. C. Hurewitz, *Middle East and North Africa...*, dok. nr 39, s. 125.

⁶¹ Pretekstem do wymordowania jeńców miało być zabójstwo francuskiego rozjemcy.

⁶² Ahmed Pasza znany był z niebywałego okrucieństwa i dlatego ludność Syrii nazwała go *al-Jazzār* (rzeźnik).

⁶³ Mc Gregor, *op. cit.*, s. 44.

Akki oddziały osmańskie uderzyły dwie dywizje wojska dowodzone przez generałów Jeana-Baptystę Klébera i Andoche Junota. 16 kwietnia 1799 r. Francuzi pokonali Turków w pobliżu Góry Tabor.

Po zwycięskiej bitwie korpus Napoleona nasilił ataki na Akkę. Korzystając ze sprowadzonych, tym razem drogą lądową, dział oblężniczych, kilkanaście razy próbowano brawurowymi szturmami zdobyć miasto. Francuzi odnieśli nawet pewne sukcesy w walce, lecz obrońcy pamiętali o tragicznym losie załogi Jaffy i dlatego stawiali niezwykle zdecydowany opór. Uciążliwe i krwawe boje przedłużały się. Tymczasem brak odpowiedniego zaopatrzenia, szczególnie w żywność oraz chłódna, deszczowa wiosna przyczyniły się do wybuchu epidemii dżumy. Choroba pochłonęła ok. 2 000 ludzi. Ponadto ponowna koncentracja oddziałów armii sułtańskiej na tyłach wojsk francuskich, a także wzmagający się strumień uzupełnień w postaci sił ludzkich i środków zaopatrzenia płynący na okrętach brytyjskiej i tureckiej floty z Rodos do Akki czyniły kwestię zdobycia twierdzy wysoce wątpliwą.

Położenie oblężniczych wojsk francuskich pogorszyło się jeszcze bardziej, gdy w maju tegoż roku wojska sułtana Selima III rozpoczęły szeroko zakrojoną kampanię wojenną skierowaną przeciw armii francuskiej na Bliskim Wschodzie. Ostatni w czasie trwania tej operacji, wykonany w dniu 10 maja szturm twierdzy zakończył się niepowodzeniem. 21 maja Napoleon odstąpił od jej murów. Do końca czerwca przebywał z wojskiem w Palestynie, lecz na wieść o wybuchu krwawych zamieszek antyfrancuskich w delcie Nilu, 3 lipca powrócił do coraz bardziej niespokojnego Kairu⁶⁴. Nieudana wyprawa palestyńska stanowiła punkt zwrotny w walce rewolucyjnej Francji o ustanowienie przyczółków bliskowschodniego imperium, choć jeszcze nie kończyła podjętego wcześniej przedsięwzięcia. Oddziały francuskiej „Armii Wschodu” były nadal groźne, zwłaszcza dla zacofanej technicznie armii tureckiej.

Podczas odwrotu spod Akki Napoleon próbował jeszcze bardziej niż przedtem nakłonić plemiona arabskie do współpracy i współdziałania militarnego. Pomimo poważnych wysiłków zdecydowana większość przywódców plemion beduińskich, zwłaszcza mieszkających w prowincji egipskiej, już wcześniej odrzuciła francuską ofertę i rozpoczęła bezlitosną walkę z najeźdźcami, przysparzając im poważnych kłopotów. Znalazło się jednak kilka plemion zamieszkujących Półwysep Synaj i północną część pustyni Negev, które podjęły oferowaną współpracę. Najważniejszymi były: al-Tiyāhā, którego starszyzna uznała, że pomagając Napoleonowi, przyczyni się do osłabienia znieawidzonych Mameluków, a także plemię Tarābīn, którego głównym motywem niesienia pomocy Francuzom była chęć usunięcia rządów turecko-egipskich w regionie. Ponadto oba wymienione plemiona liczyły na francuskie wsparcie w wypędzeniu plemienia Wuhēdāt’ów i zajęciu ich terytoriów. Inne plemiona np. Huwētāt’ów i Ayāda’ów przyjęły postawę wyczekującą, a jeszcze inne jak: Bilī, al-‘Abābda, al-‘Hanādī oraz Awlād ‘Alī podjęły zdecydowaną walkę z operującą w Palestynie i Syrii wrogą europejską armią⁶⁵.

Bacznie obserwując bieg wydarzeń władze w Londynie, Petersburgu i Wiedniu coraz bardziej obawiały się, że Francuzi w przypadku zakończonego sukcesem politycznego i militarnego eksperymentu na Bliskim Wschodzie, zechcą podporządkować imperium osmańskie lub nawet doprowadzić je do upadku. Realizacja takiego scenariusza byłaby wysoce niepożądana nie tylko w wymienionych stolicach, lecz przede wszystkim w stolicy nad Bosforem, dlatego narastające francuskie zagrożenie skłaniało nawet zagorzałych wrogów do współpracy. Prze-

⁶⁴ W delcie Nilu niejaki Maghrabi ogłosił się prorokiem Muhammadem i rozpoczął świętą wojnę (Dżihad) przeciw niewiernym „Krzyżowcom”. Do stłumienia rebelii wysłano oddziały pod dowództwem m.in. generałów Lannesa, Murata i Davouta. W trakcie bardzo krwawych walk Francuzi spalili 23 wsie. Za cenę poważnych strat, poniesionych przez obie strony, powstanie zostało stłumione. Zob.: A. Mc Gregor, *op. cit.*, s. 45. Szerzej na ten temat napisał J. Cole, *op. cit.*, s. 123-129.

⁶⁵ R. Aharoni, *op. cit.*, s. 32-33.

de wszystkim osłabił zadawniony i niezwykle ostry konflikt rosyjsko-turecki. Oba państwa, nie bacząc na poważne i nadal istniejące sprzeczności, podpisały 3 stycznia 1799 r.⁶⁶ w Istambule traktat obronny, w którym wyraziły wolę zachowania przez sułtana Selima III dotychczasowych jego posiadłości terytorialnych⁶⁷. W dodatkowej tajnej umowie Rosja zobowiązała się – w razie pilnej potrzeby – przysłać 75-80 tysięczną armię do obrony Istambułu przed Francuzami oraz skierować na Morze Śródziemne okręty floty wojennej. Rewanżując się, Wysoka Porta zezwalała rosyjskiej flocie wojennej przechodzić przez cieśniny Bosfor i Dardanele w czasie trwającej wojny z Francją⁶⁸. Postanowienia traktatu dawały północnemu sąsiadowi Turcji doskonałą okazję swobodnego przemieszczenia morskich i lądowych sił zbrojnych na obszar Morza Śródziemnego, co władze rosyjskie skrupulatnie wykorzystały. W niedługim czasie po podpisaniu wymienionego dokumentu, dowodzona przez admirała Fiodora Uszakowa, licząca 12 okrętów liniowych eskadra rosyjskiej floty czarnomorskiej przeszła przez cieśniny tureckie i pojawiła się na Morzu Śródziemnym.

Zawarcie, wydawałoby się niemożliwego do tamtej pory, aliansu obronnego pomiędzy Rosją a Wysoką Portą przyśpieszyło aktywność dyplomatyczną Wielkiej Brytanii w omawianym regionie świata. Już w chwili rozpoczęcia przez Francję akcji w Oriencie, rząd w Londynie szukał jak najbliższego porozumienia z Turcją, słusznie zakładając, że przy jej pomocy zdoła powstrzymać francuską oraz rosyjską ekspansję na Bliskim i Środkowym Wschodzie. W lipcu 1798 r. ambasador Wielkiej Brytanii w Istambule Sir Spencer Smith⁶⁹ zaproponował rządowi tureckiemu podpisanie traktatu obronnego przeciw Francji. Jesienią tegoż roku Ministerstwo Wojny skierowało do stolicy nad Bosforem grupę oficerów, którzy rozpoczęli pracę szkoleniową i instruktażową w armii osmańskiej. Ponadto rząd Jerzego III, porozumiewszy się przedtem z władzami w Petersburgu, zawarł z imperium osmańskim w dniu 5 stycznia 1799 r. przymierze zaczepno-obronne. Na mocy postanowień tego traktatu Turcja, Wielka Brytania i Rosja utworzyły trójprzymierze, w którym wyrażono zamiar współdziałania: *(...) w pokoju, dobrym zrozumieniu, prawdziwej przyjaźni zarówno na morzu jak i na lądzie, a w przyszłości przyjaciel jednej strony miał być przyjacielem dwu pozostałych, i tym samym sposobem, wróg jednej układającej się strony miał być uznawany wrogiem przez dwie pozostałe(...)*⁷⁰. Niezwykle ważny zapis został zawarty w paragrafie drugim omawianego dokumentu. Brzmiał on: *Aby podpisany sojusz mógł osiągnąć pełen efekt, dwie układające się strony udzielają wzajemnej gwarancji utrzymania dotychczasowych posiadłości terytorialnych. Jego Wysokość Monarcha Wielkiej Brytanii udziela Imperium Otomańskiemu gwarancji zachowania, bez wyjątku, wszystkich posiadłości w granicach istniejących przed francuską inwazją na Egipt, a Jego Wysokość Imperator Otomański gwarantuje bez żadnych i jakichkolwiek wyjątków zachowanie posiadłości Wielkiej Brytanii*⁷¹.

Wymienione traktaty sojusznicze podpisane 3 stycznia z Rosją i 5 stycznia z Wielką Brytanią w 1799 r. dawały Turcji w pierwszych chwilach poczucie złudnego bezpieczeństwa⁷². Jeszcze w tym samym miesiącu, wsparta jednostkami floty tureckiej, eskadra admirała Fiodora Uszakowa zaatakowała wyspy jońskie (Korfu, Levkas, Kefalonia, Itaka, Paxos, Kithira i Zakynthos), na których umieszczone były niewielkie garnizony wojsk francuskich. Operacja morsko-lądowa powiodła się⁷³. Francuzi zostali stamtąd wyrzuceni, natomiast Rosja, dążąc

⁶⁶ 23 grudnia 1798 r. według starego kalendarza rosyjskiego.

⁶⁷ J. C. Hurewitz, *Diplomacy in the Near and Middle East ...*, część I, dok. 40, s. 127-128.

⁶⁸ Ibidem, część 2, s. 128-132.

⁶⁹ Sir Spencer Smith był bratem wymienionego wcześniej w tekście komodora Sir Williama Sidneya Smitha.

⁷⁰ J. C. Hurewitz, *Diplomacy in the Near and Middle East ...*, dok. 25, s. 66.

⁷¹ Ibidem.

⁷² Sycylia również przystąpiła do antyfrancuskiej koalicji rosyjsko-turecko-brytyjskiej.

⁷³ J. Dyskant, *op. cit.*, s. 103-104.

do zrealizowania tzw. „projektu greckiego” wykorzystana nadarzająca się okazję i umieściła na zagarniętych wyspach garnizony wojskowe oraz – wzbudzając poważne zaniepokojenie nad Bosforem – przystąpiła do tworzenia tzw. Republiki Jońskiej. Wysoka Porta chcąc ratować sytuację podpisała 2 kwietnia 1800 r. z „sojusznikiem” dziwną konwencję, na mocy której powstał twór polityczny określony nazwą Siedem Zjednoczonych Wysp. Miały one formalnie zostać protektoratem Turcji, lecz jednocześnie znaleźć się pod faktyczną kontrolą militarną Rosji⁷⁴. Wkrótce, pomimo zadeklarowanej na piśmie przyjaźni pomiędzy układającymi się stronami, wyspy jońskie stawały się coraz bardziej rosyjskim niż tureckim protektoratem na pograniczu albańsko-greckim⁷⁵. Rząd w Petersburgu starał się maksymalnie wykorzystać powstały precedens, ponieważ uchwycenie przyczółka w tej części Europy dawało mu możliwość rozwinięcia ekspansji w basenie Morza Śródziemnego, a dzięki temu także w Orientcie. W Istambule i Londynie w pełni uświadomiono sobie narastające zagrożenie, lecz w obliczu jeszcze większego francuskiego zarówno Turcy jak i Brytyjczycy postanowili dochować warunków traktatów podpisanych wcześniej z zaborczym wschodnioeuropejskim państwem.

Tymczasem wykorzystując układy z Rosją i Wielką Brytanią, władze w Istambule postanowiły jak najszybciej usunąć wojska Napoleona z granic własnego imperium. Wspólnie z Brytyjczykami przygotowano operację lądowo-morską. Zakładano, że na zgrupowane w delcie Nilu i w Kairze główne siły francuskie uderzą latem 1799 r. dwie armie osmańskie. Jedna, od północnego-wschodu z terytorium Palestyny, wspólnie z dowodzonymi przez Murada Beja siłami mameluckimi, a druga, przewieziona na brytyjskich i tureckich okrętach wojennych, miała wylądować w Zatoce Abū Qīr w pobliżu Aleksandrii. Obie miały połączyć się przed podjęciem decydującej bitwy z Francuzami.

Brytyjskie i tureckie okręty wojenne zakotwiczyły w Zatoce Abū Qīr 14 lipca 1799 r., a z ich pokładów rozpoczął się desant dowodzonych przez Mustafę Paszę oddziałów armii osmańskiej. Niebawem zaatakowano twierdzę w Abū Qīr. Po trzech dniach walk francuska załoga poddała się. Wszakże operacja nie przebiegała zgodnie z założonym wcześniej planem. Oto wschodnie ugrupowanie wojsk osmańsko-mameluckich zostało pokonane, co dawało Napoleonowi możliwość skierowania głównych sił do walk w rejonie Aleksandrii. W dniu 25 lipca Francuzi zaatakowali i zdobyli pierwszą linię nieprzyjacielskich umocnień ziemnych pod Abū Qīr, lecz podchodząc do drugiej, dostali się pod silny ogień brytyjskich i tureckich dział okrętowych. Ponosząc ciężkie straty, cofnęli się i wtedy niezdiscyplinowana turecka piechota rozpoczęła rabunek leżących na polu bitwy poległych i rannych żołnierzy francuskich. Działa okrętowe zamilkły, dając wręcz nieprawdopodobną i niepowtarzalną okazję do odwrócenia losów przegranej już właściwie bitwy. Na zdeorganizowanych i zaskoczonych Turków ruszyła francuska konnica generałów Joachima Murata i Jeana Lannesa i w brawurowym ataku zepchnęła 18-tysięczny korpus, głównie janczarów, w stronę morza. Przerażeni żołnierze rozpoczęli bezładną ucieczkę w stronę okrętów. Wielu utonęło, a reszta (ok. 2 000 ludzi) schroniła się w twierdzy. Jednakże francuskie oblężenie, które trwało do 2 sierpnia, zanim Turcy poddali się z powodu głodu i braku słodkiej wody, przeżyło niewielu. Korpus Mustafy Paszy tracąc ok. 18 000 żołnierzy zabitych, rannych i wziętych do niewoli został prawie całkowicie zlikwidowany. Według szacunku komodora Smitha, Francuzi pozostawili na polu bitwy pod Abū Qīr tylko 220 ludzi⁷⁶.

⁷⁴ J. C. Hurewitz, *Middle East and North Africa...*, s. 146-148.

⁷⁵ L. Bazyłow, *Historia Rosji*, Warszawa 1983, s. 357; Do jesieni 1804 r. w tzw. Republice Jońskiej stacjonowało już ok. 11 000 żołnierzy rosyjskich. Zob. też: M. S. Anderson, *op. cit.*, s. 34.

⁷⁶ A. Mc Gregor, *op. cit.*, s. 46; G. Young, *op. cit.*, s. 32; Bret, *op. cit.*, s. 240.

Pomimo odniesionego sukcesu Napoleon Bonaparte postanowił skrycie opuścić armię⁷⁷. Ustanowiwszy wcześniej zdolnego generała Jeana-Baptystę Klebéra swym następcą, wyruszył 25 sierpnia 1799 r. drogą morską do Francji. Czyn naczelnego wodza „Armii Wschodu” był oznaką fiaska imperialnych zamierzeń Francji na Bliskim Wschodzie, dlatego już 1 października tegoż roku znaczne siły osmańskie rozpoczęły desant w delcie Nilu, w pobliżu Damietty. Jednak i tym razem atakiem na bagnety francuska piechota zepchnęła przeciwników do punktu wyjścia. Imperium osmańskie więc nadal nie było zdolne do zlikwidowania poważnego zagrożenia militarnego i politycznego na swej południowo-zachodniej flance.

Powstałą sytuację wykorzystał rząd Williama Pitta. Powołując się na 11 artykuł rosyjsko-tureckiego traktatu pokojowego podpisanego w lipcu 1774 r. w Kuczuk Kainardzi (Küçük Kaynarca), w którym została zagwarantowana swoboda żeglugi statków rosyjskiej czarnomorskiej floty handlowej przez tureckie cieśniny oraz na podobny przywilej udzielony Austrii w lutym 1784 r. podjął negocjacje z Wysoką Portą, żądając podobnych uprawnień⁷⁸. Nie chcąc zrazić najważniejszego sojusznika w tej wojnie, władze w Istambule uległy. 30 października 1799 r. został podpisany dokument, na mocy którego statki brytyjskiej floty handlowej uzyskały prawo wpływania przez Dardanele i Bosfor na Morze Czarne. W omawianym dokumencie zapisano m.in.: *Przyjaźń i zgoda, która istnieje od niepamiętnych czasów pomiędzy niezłomnej chwały Wysoką Portą a Dworem Anglii, (...) jest obecnie szczęśliwie umocniona sojuszem, opartym na niewzruszonych podstawach prawdy i zaufania (...)*⁷⁹. Napisano także, że ustna i pisemna prośba (...) *naszego najszacowniejszego przyjaciela (...)*⁸⁰, ambasadora angielskiego Sir Spencera Smitha w sprawie nawigacji angielskich statków handlowych na Morzu Czarnym została potraktowana z należytą uwagą. W związku z tym: (...) *przywilej wejdzie w życie z poszanowaniem praw statków handlowych Wielkiej Brytanii, na równej stopie jak to jest czynione wobec najbardziej uprzywilejowanych mocarstw; jest rzeczą zrozumiałą, że wejdzie on w życie z chwilą, gdy załadowane statki zechcą skorzystać z przejścia (tranzytu) przez Cieśniny w pobliżu Konstantynopola (...)*⁸¹.

Walki armii francuskiej z wojskami osmańskimi pod koniec 1799 r. powoli wygasły. Jawiące się widmo nieuchronnej klęski skłoniło głównodowodzącego gen. J. B. Klébera do podjęcia rozmów z Turkami. Z inicjatywy komodora Smitha rozpoczęto je 22 grudnia 1799 r. na pokładzie brytyjskiego okrętu liniowego *HMS Tigre* zakotwiczonego w pobliżu położonej na Półwyspie Synaj niewielkiej nadmorskiej miejscowości Al-Arīsh. Następnie przedstawiciele walczących stron spotkali się 13 stycznia w znajdującej się w Al-Arīsh kwaterze głównej wojsk osmańskich. W spotkaniu wzięli udział: gen. J. B. Kléber, wielki wezyr Ziyaüddin Pasza (Yusuf Ziya Pasza) i komodor Smith. Siedem dni później (24 stycznia) podpisano konwencję, na mocy której resztki armii napoleońskiej (10-12 000 ludzi) miały zostać przewiezione drogą morską do Francji. W artykule pierwszym napisano: *Armia francuska z bronią, bagażami i wyposażeniem zostanie zaokrętowana w Aleksandrii, Rozettcie i Abu Kirze, skąd będzie przetransportowana do Francji na statkach własnych, a jeśli będzie konieczne Wysoka*

⁷⁷ Do podjęcia takiej decyzji w znacznym stopniu przyczynili się Anglicy. W dyskretny sposób dostarczali mu francuskie gazety, a rysujący się w nich obraz chaosu jawiącego się w końcowej fazie rewolucji oraz wobec postępów wojsk, zawiązanej 12 marca 1799 r. II antyfrancuskiej koalicji, Napoleon postanowił opuścić Egipt. Dodatkowym, choć nie najważniejszym, czynnikiem skłaniającym go do powrotu do kraju były docierające do niego pogłoski o niewłaściwym prowadzeniu się jego żony Józefiny. Bonaparte przybywszy do Paryża obalił w dniu 9 listopada 1799 r. Dyktatoriat, rozwiązał Radę Pięciuset i jako jeden z trzech konsulów przejął faktyczną władzę w kraju. Zob. G. Young, *op. cit.*, s. 33.

⁷⁸ J. C. Hurewitz, *Diplomacy in the Near and Middle East...*, dok. 32 s. 95-96; G. Young, *op. cit.*, s. 57-58.

⁷⁹ J. C. Hurewitz, *Diplomacy in the Near and Middle East...*, s. 68.

⁸⁰ Ibidem.

⁸¹ Ibidem.

Porta dostarczy odpowiednio przygotowanych statków (...) ⁸². W kolejnych 21 artykułach konwencji zawarto szczegółowe uzgodnienia dotyczące ewakuacji wojsk francuskich, ich zaopatrzenia, wyżywienia, gwarancji bezpieczeństwa na morzu, rzeczy, dóbr i wyposażenia, które miały zostawić w Egipcie oraz, by proces ewakuacji przyśpieszyć, strona turecka zaofiarowała znaczne sumy pieniędzy na pokrycie kosztów przetransportowania Francuzów z Egiptu ⁸³.

Jednakże pod wpływem opinii prominentnych admirałów Horatio Nelsona, a także głównego dowódcy brytyjskiej floty śródziemnomorskiej Lorda George’a Keitha Elphinstone’a, rząd Williama Pitta nie zaakceptował warunków konwencji z Al-Arīsh i przedstawił żądania bezwarunkowej kapitulacji wojsk francuskich w Oriencie.

Gen. Kléber odrzucił je, lecz wykorzystując spowodowane pertraktacjami zawieszenie broni, próbował kontynuować rozpoczęte przez Napoleona na Bliskim Wschodzie dzieło; reformował egipski system administracyjny, fiskalny i samorządowy, tworząc m.in. Zarząd Dochodów Publicznych i Komisję Rachunkowości ⁸⁴. W obliczu piętrzących się trudności nawiązał współpracę z Mamelukami z Górnego Egiptu. Za dostarczoną przez nich żywność obiecał uznać władzę Murada Beja w tej części kraju, choć pod kuratelą Francji ⁸⁵. Władze tureckie również wykorzystały przedłużające się zawieszenie broni i zgromadziły silną armię w pobliżu Kairu. 20 marca 1800 r. pod Heliopolis (Al-Qāhirah-Miṣr-al-Jadīdah) stanęło naprzeciw siebie 10 000 żołnierzy francuskich i 40 000 osmańskich ⁸⁶. Stoczona bitwa zakończyła się, podobnie jak poprzednie, klęską dowodzonych osobiście przez wielkiego wezyra wojsk.

Podczas walk o Heliopolis, dowodzone przez syna Ziyaüddina Paszy niewielkie oddziały wojsk osmańskich weszły do Kairu od zachodniej, niedostatecznie bronionej, strony miasta. Mieszkańcy uznali pojawienie się tureckich żołnierzy jako sygnał do wybuchu antyfrancuskiego powstania. Natychmiast skierowali broń przeciw słabym francuskim placówkom wojskowym oraz przeciw Grekom, Syryjczykom, Koptom, a także przeciw tym Mamelukom, którzy współpracowali z Francuzami. Na wieść o przebiegu wydarzeń gen. Kléber niezwłocznie przybył pod Kair i rozkazał otoczyć miasto tzw. wojskowym kordonem sanitarnym. Zajawszy pozycje, francuska armia rozpoczęła koncentryczny atak. Rozpoczęły się niezwykle krwawe walki, o każdą ulicę i prawie o każdy dom. Powstanie upadło dopiero 22 kwietnia 1800 r., przynosząc poważne straty obu walczącym stronom.

Wzmagające się represje wobec przywódców i wielu uczestników rebelii jeszcze bardziej zaogniły relacje pomiędzy Egipcjanami a Francuzami. 14 czerwca 1800 r. fanatyczny muzułmanin, Syryjczyk noszący imię Sulejman zasztyletował w Kairze idącego ulicą bez ochrony gen. J. B. Klébera. Jego następcą, znany nam już gen. Jacques „Abd Allah” Menou, licząc na poparcie współwyznawców islamu i być może na stanowisko przyszłego gubernatora w przypadku, gdyby francuski eksperyment w Egipcie powiódł się, z większą niż poprzednik powagą potraktował wyznaczoną mu misję. Przede wszystkim rozwinął dzieło reformowania administracji, sądownictwa, wzmacniał istniejące oraz zakładał nowe garnizony wojskowe i nie zamierzał, jak gen. J. B. Kléber, wyjechać do Francji. W tym czasie wielu jego żołnierzy przeszło na islam żywiąc nadzieję pozostania w tym kraju i zasymilowania się z ludnością miejscową ⁸⁷.

Tymczasem Wielka Brytania postanowiła w sposób definitywny zakończyć francuski eksperyment polityczny i militarny na Bliskim Wschodzie. 8 marca 1801 r. wylądował w Za-

⁸² J. C. Hurewitz, *Middle East and North Africa...*, s. 143.

⁸³ Ibidem, s. 143-145.

⁸⁴ P. Brest, *op. cit.*, s. 96.

⁸⁵ R. Aharoni, *op. cit.*, s. 30.

⁸⁶ A. McGregor, *op. cit.*, s. 33; G. Young, *op. cit.*, s. 46 szacuje siły armii osmańskiej na 80 000 żołnierzy.

⁸⁷ A. Lutfi al-Sayyid Marsot, *op. cit.*, s. 60.

toce Abū Qīr dowodzony przez gen. Sir Ralpha Abercromby'ego Korpus Ekspedycyjny w sile 16 000 żołnierzy. Do decydującego starcia zbrojnego doszło 21 marca niedaleko położonej na zachodniej części delty Nilu starożytnej egipskiej miejscowości Canopus.

Godzinę przed świtem ruszyło 14 000 żołnierzy gen. Menou na pozycje Brytyjczyków. Wywiązała się niezwykle krwawa bitwa. Przez wiele godzin żadna z walczących stron nie uzyskiwała przewagi. W najgorętszym momencie walki gen. Abercromby zachęcał do wysiłku i poświęcenia otaczających go żołnierzy 92 szkockiego pułku *Highlanders* słowami: *Moi dzielni górale, pamiętajcie o naszym kraju, pamiętajcie o naszych przodkach*⁸⁸. Zwycięstwo okupili Brytyjczycy stratą 1 400 ludzi oraz swego dowódcy. Śmiertelnie rannego gen. Abercromby'ego przeniesiono na okręt flagowy *HMS Foudroyant*, gdzie zmarł jeszcze tego samego dnia. Poważne rany odniósł gen. Sir John Moore. Natomiast ocalałe oddziały francuskie schroniły się za umocnieniami twierdzy w Aleksandrii, gdzie gen. Menou postanowił czekać na posiłki bądź ewakuację. Flota francuska trzykrotnie próbowała przyjąć oblężonym z pomocą, lecz za każdym razem jej usiłowania zostały udaremnione przez *Royal Navy*.

Wygasającą aktywność wojsk francuskich wykorzystali Turcy. Bez przeszkód koncentrowali w delcie Nilu coraz poważniejsze siły. Niebawem dowiedziona przez wielkiego wezyra Ziyaüddina Paszę armia osmańska rozpoczęła marsz na południe, w stronę stolicy kraju. Po obu stronach rzeki posuwały się silne kolumny wojska, zwiastując francuskiej załodze miasta moment nieuchronnej i ostatecznej klęski. Pod murami twierdzy w Aleksandrii, gdzie schronił się pokonany korpus gen. Menou, także gromadziły się coraz liczniejsze siły brytyjsko-otomańskie. Podjęcie walki w tych okolicznościach byłoby czynem szaleńczym. Francuskie dowództwo postanowiło skapitulować. Pierwsza poddała się 18 czerwca załoga Kairu, natomiast gen. Menou, nie doczekawszy się posiłków, poddał twierdzę w Aleksandrii dopiero 3 września 1801 r.

Przebrane zmagania militarne Francji na Bliskim Wschodzie na przełomie XVIII i XIX w. oraz cały międzynarodowy proces z tym związany przyniosły bardzo poważne implikacje na arenie międzynarodowej. Przede wszystkim Rosja wykorzystując pogłębiające się osłabienie imperium osmańskiego nasiliła ekspansję na Kaukazie. Do momentu opuszczenia przez Francuzów Egiptu miało upłynąć jeszcze dziewięć miesięcy, gdy styczniu 1801 r. car Paweł I podpisał akt aneksji Gruzji. Uchwycony przyczółek gruziński stał się dogodnym punktem wyjściowym do zagarnięcia państwów kaukaskich, lecz przede wszystkim dawał możliwość rozwinięcia rosyjskiej ekspansji w kierunku Persji, Indii a także zaatakowania północno-wschodnich granic imperium otomańskiego. Na dworze w Petersburgu coraz częściej pojawiała się myśl, aby wspólnie z Francją dokonać rozbioru osłabionej wojną na Bliskim Wschodzie Turcji⁸⁹.

Zbliżenie z rewolucyjnymi władzami w Paryżu dojrzało już od pewnego czasu i trafiało na podatny grunt, ponieważ w dalekosiężnych, imperialnych planach Francji, Rosja miała także niepoślednią rolę do spełnienia. Kręgom przywódczym obu krajów wydawało się, że zbliży je realizacja wspólnych, bądź zbieżnych, celów politycznych. Francuzi roztaczali przed carem Pawłem I (1796-1801) perspektywę zajęcia Zakaukazia, podczas gdy w tym samym czasie Francja podjęłaby walkę o Indie. Jednak po zagarnięciu przez Napoleona Malty stosunki pomiędzy obu krajami ochłodziły się, głównie dlatego, że Paweł I „obronca tronów i ołtarzy” przyjął w 1797 r. tytuł wielkiego mistrza Zakonu Maltańskiego i ogłosił rosyjski protektorat nad wyspą⁹⁰. Posunięcie polityczne Napoleona wobec Malty ukazywało prawdziwe zamierzenia Francji w basenie Morza Śródziemnego. W Petersburgu słusznie odczytano, że

⁸⁸ *The Battle of Alexandria or Canopus, 1801. The French Evacuation of Egypt*, Charles Letts & Co. 1890.

⁸⁹ Głównym propagatorem współpracy rosyjsko-francuskiej był wpływowi doradca cara w sprawach polityki zagranicznej hrabia F. V. Roztopczyn.

⁹⁰ L. Bazylow, *op. cit.*, s. 356.

Rosja byłaby potrzebna Francji do momentu pokonania Wielkiej Brytanii, natomiast oba państwa musiałyby w przyszłości stanąć wobec ostrego kryzysu politycznego, a nawet konfrontacji zbrojnej, co w kilka lat później miało miejsce.

Jednakże, nielojalne zachowanie się zachodnioeuropejskich sygnatariuszy antyfrancuskiej koalicji coraz bardziej skłaniało cara Pawła I do podjęcia bliższej współpracy z Francją. Oto na skutek nieudzielenia przez rząd austriacki obiecanej wcześniej pomocy, poniosły klęskę w walce z Francuzami w północnych Włoszech i na terenie Szwajcarii dwie dowodzone przez gen. Aleksandra Rymskiego-Korsakowa i feldmarszałka Aleksandra Suworowa armie rosyjskie. Podobnie zakończyła się wspólna angielsko-rosyjska operacja lądowa w Holandii, a gdy po wyjeździe Napoleona z Egiptu Brytyjczycy zajęli Malte, Paweł I wycofał z Europy środkowej i zachodniej wojska oraz zerwał przymierze z Wielką Brytanią. Ataman dońskiego wojska, generał kawalerii Matwiej Iwanowicz Płatow otrzymał rozkaz zaatakowania brytyjskich Indii⁹¹. Wydarzenia zaczęły przebiegać w coraz bardziej obiecującym kierunku i dlatego na początku marca 1801 r. przybył do Paryża rosyjski dyplomata Kołyczew, aby negocjować ustalenia przyszłego rosyjsko-francuskiego aliansu. Planowano m.in. ponowne, tym razem wspólne, uderzenie na Bliski Wschód.

Rok 1801 był więc jednym z najtrudniejszych momentów w czasach wojen Wielkiej Brytanii z rewolucyjną i napoleońską Francją. Jednakże śmierć cara Pawła I w wyniku zamachu w nocy z 23 na 24 marca odwróciła perspektywę wydawało się bliskiego i bardzo groźnego dla Wielkiej Brytanii sojuszu rosyjsko-francuskiego. Nowy rosyjski monarcha Aleksander I podjął współpracę z przeciwnikami Francji, ale nie odrzucił całkowicie zapoczątkowanego przez ojca kierunku polityki wobec tego kraju. 8 października 1801 r. podpisał traktat pokojowy z Napoleonem. Był jednak zwolennikiem podjęcia zdecydowanych działań przeciw Turcji, które miały doprowadzić ten kraj do upadku i rozbioru. Takie rozwiązanie nie odpowiadało jednak pozostałym mocarstwom europejskim. Obawiały się one nadmiernego wzrostu potęgi rosyjskiej. Wskazane okoliczności polityczne oraz poważnie wyczerpanie wojną sprawiały, że biorące w niej udział państwa pragnęły nieco odetchnąć i dlatego postanowiły zasiąść do stołu rozmów.

27 marca 1802 r. Anglia i Francja podpisały traktat pokojowy w Amiens. Niezwykle ważnym elementem traktatu były zapisy dotyczące państwa osmańskiego. Ósmy artykuł tego dokumentu stanowił: *Terytoria, posiadłości oraz prawa Wysokiej Porty pozostają zachowane w takim samym stopniu, jakie były przed wojną*⁹². Powołując się na ten zapis, oba państwa zaprosiły rząd osmański do współpracy. Sułtan Selim III propozycję przyjął, co oznajmił publicznie, wydając 13 maja odpowiedni dekret (*firman*), na podstawie którego Wysoka Porta zawarła 25 czerwca pokój z Francją. W artykule 2 napisano, że Turcja zezwala na swobodną żeglugę francuskich statków handlowych przez cieśniny na Morze Czarne, a mocą artykułu 4 akceptuje warunki traktatu podpisanego 27 marca tegoż roku pomiędzy Francją i Wielką Brytanią w Amiens. W artykule 5 obie układające się strony zagwarantowały integralność i nie naruszalność dotychczas posiadanych terytoriów⁹³. Turcja podtrzymała traktat zawarty w dniu 5 stycznia 1799 r. z Wielką Brytanią, natomiast zrywała podpisany dwa dni wcześniej z Rosją.

Podpisanie traktatów pokojowych pomiędzy Wielką Brytanią, Francją i Turcją w 1802 r. formalnie kończyło okres walk rewolucyjnej Francji w Egipcie i przywracało *status quo ante bellum* na Bliskim Wschodzie. Jednakże po ustaniu działań militarnych zarysowane wcześniej sprzeczności wystąpiły w znacznie szerszym kontekście, przynosząc poważne następstwa

⁹¹ Ibidem, s. 357.

⁹² J. C. Hurewitz, *Diplomacy in the Near and Middle East...*, s. 71.

⁹³ J. C. Hurewitz, *Middle East and North Africa...*, s. 155.

Egiptowi, imperium osmańskiemu, a także wywarły wpływ na ówczesne relacje międzynarodowe.

Odnosząc się do pierwszego obszaru wymienionych zagadnień, należy zgodzić się z twierdzeniem Alaf Lutfi al-Sayyid Marsot, która zauważyła, że akcja armii napoleońskiej na Bliskim Wschodzie podważyła tradycyjne zaufanie Egipcjan do wartości siły militarnej Mameluków, co w konsekwencji doprowadziło do zerwania więzi z rządzonym przez nich społeczeństwem⁹⁴. Egipcjanie, a szczególnie starszyzna islamska (*ulemowie*), przestali tolerować kastę ciemnych, która prowadząc rozpasane życie kosztem ruiny gospodarczej kraju, nie potrafiła go obronić przed europejskim, chrześcijańskim najeźdźcą. Coraz częściej uświadamiano sobie konieczność położenia kresu ich nieformalnym rządóm i zastąpienia innymi. Głównie dlatego po ewakuacji wojsk francuskich zapanował w kraju chaos, a w latach 1801-1805 rozgorzały walki o władzę pomiędzy Mamelukami a siłami osmańskimi. Pogłębiające się bezprawie, gwałty rabunki oraz niewyobrażalna nędza i straszliwy głód ludności sprawiły, że na wzbierającej fali niezadowolenia społecznego oraz dzięki poparciu ulemów, władzę nad Egiptem zdobył w 1805 r. Mohamed Alí. Dynastia, którą założył, rozpoczęła nową kartę w dziejach kraju nad Nilem.

Agresja francuska w Egipcie w jeszcze większym stopniu obnażyła słabość imperium osmańskiego, które nie miało dość sił, aby kontrolować Egipt, Syrię i Palestynę, wybrzeża Półwyspu Arabskiego nad Morzem Czerwonym i nad Zatoką Perską, aby ochronić te prowincje od wrogów zewnętrznych, a także od czynników gotowych dokonać irredenty wewnątrz kraju. Po raz kolejny jego rozbiór stał się otwartą sprawą międzynarodową.

Wreszcie pogłębiająca się słabość olbrzymiego terytorialnie państwa stawała się czynnikiem prowokującym potencjalnych agresorów. Na rezultaty nie trzeba było długo czekać. Wkrótce Wielka Brytania, Rosja i Francja razem, ale częściej osobno, rozpoczęły poważne przedsięwzięcia dyplomatyczne na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Brytyjczycy, podpisując układy o przyjaźni i współpracy z władcami prowincji lub naczelnikami plemion arabskich nad Morzem Czerwonym i Zatoką Perską zintensyfikowali proces tworzenia bliskowschodniego odcinka tzw. osi imperialnej. Prowokowane tym pozostałe dwa mocarstwa nie chciały dać się zdystansować w walce o wpływy na Bliskim i Środkowym Wschodzie, w rezultacie czego nastąpiło tzw. odwrócenie sojuszy. W 1807 r. armia brytyjska znowu wylądowała w Egipcie, a *Royal Navy* po raz pierwszy zaatakowała cieśninę dardaneelską. Wszystkie wymienione europejskie mocarstwa podpisały porozumienia z Persją, a Wielka Brytania jeszcze dodatkowo z Afganistanem. Tzw. „sprawa wschodnia” stawała się coraz ważniejszym, niezwykle skomplikowanym elementem gry politycznej i walki zbrojnej o spadek po Imperium Osmańskim – „chorym człowieku Europy” na Bliskim i Środkowym Wschodzie; trwała aż początku XX w., gdy mocą zawartego w 1920 r. traktatu w Sèvres, zwycięska koalicja zlikwidowała imperium osmańskie⁹⁵.

⁹⁴ A. Lutfi al-Sayyid Marsot, *op. cit.*, s. 61.

⁹⁵ *Political Clauses of the Treaty of Sèvres, 10 August 1920*, [w:] J. C. Hurewitz, *Middle East and North Africa...*, dok. 54, ss. 220-225.